

Janusz Pfaff

„Zimna wojna” a nastroje i postawy Ślązaków na obszarze województwa katowickiego¹ w latach 1945–1956

Wprowadzenie

W styczniu 1945 r. wojska radzieckie rozpoczęły wyzwalenie Górnego Śląska, a już w marcu cały obszar późniejszego województwa katowickiego znajdował się pod administracją polską. W maju nastąpiła ostateczna kapitulacja Niemiec, kończąca II wojnę świat-

¹ Do czerwca 1950 r. istniało województwo określane naprzemiennie śląskim lub śląsko-dąbrowskim. W jego składzie znajdowały się: przedwojenne województwo śląskie, niemiecka rejencja opolska (tzw. Opolszczyzna), obszary Śląska Cieszyńskiego i Podbeskidzia, Zagłębie Dąbrowskie i region częstochowski. Województwo katowickie zostało utworzone w 1950 r., poprzez wyodrębnienie z niego województwa opolskiego. Dzięki nowej granicy administracyjnej województwo katowickie do pewnego stopnia stanowiło kontynuację niemieckiej rejencji katowickiej, utworzonej w 1941 r. W 1953 r. województwo to zostało przemianowane na stalinogrodzkie. Stosowane tu ramy przestrzenne mają jednak wyłącznie charakter pomocniczy, pozwalający na wyodrębnienie ludności rodzimej zamieszkującej przemysłową część Górnego Śląska, bardzo różniącą się kulturowo od ich sąsiadów z województwa opolskiego, zazwyczaj również określanego mianem Górnego Śląska. Jednakże granice te nie stanowią sztywnych ram badanego obszaru, dla celów metodologicznych często wykraczam poza nie, zwłaszcza w przypadku powiatów bezpośrednio graniczących z tym województwem. Jednocześnie zrezygnowałem z powołania się w tytule na obszar Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP) z uwagi na niedokładność, nieprecyzyjność i niestabilność jego granic. Należy też nadmienić, że oprócz Ślązaków obszar województwa katowickiego zamieszkiwali także Cieszyńscy, Częstochowianie, Zagłębiacy, a także repatrianci z krajów Europy zachodniej oraz imigranci z przedwojennych kresów wschodnich. Zwłaszcza kontakt z tymi ostatnimi miał duży wpływ na kształtowanie się nastrojów i postaw rodzimych Ślązaków. Nie można też zlekceważyć wcześniejszych losów tych zbiorowości, zamieszkujących tereny należące wcześniej do różnych organizmów politycznych (Cesarstw: Austro-Węgierskiego, Niemieckiego i Rosyjskiego), co miało bardzo silny wpływ na różnice kulturowe, światopoglądowe, mentalnościowe, autoidentyfikacyjne czy nawet narodowościowe/etniczne zamieszkujących te tereny ludzi. To zaś potęgowało ich poczucie własnej odmienności, co z kolei było często powodem podkreślenia swej odrębności z jednoczesnym deprecjonowaniem „obcych”. Powstała na ten temat dość bogata literatura, np.: E. Kłosek, *„Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*, Wrocław 1993; F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*, Warszawa 1989; F. Jonderko, *Stosunki interetniczne na Górnym Śląsku w latach 1945–1989*, „Zaranie Śląskie”, Seria Nowa, Rok LVIII, nr 3–4, s. 13–35; M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy*, Warszawa 1990.

ową na terenie Europy². Jednak już wówczas pojawił się powszechny niepokój, wywołany stale narastającym przeczuciem wybuchu następnej wojny. O jej nieuchronności wręcz przekonani byli zarówno Ślązacy, jak i przesiedleńcy ze wschodu, mieszkańcy Polski centralnej, polska emigracja oraz polskie antykomunistyczne podziemie³. Niepokój ten był jednym z głównych stymulatorów postaw i form zachowań ludności rodzimej Górnego Śląska w latach 1945–1956 (a poniekąd także w następnych). Dość powszechnie dziś okres ten określa się jako stalinowski, z uwagi na system sprawowania władzy państwowej, polegający na zaprowadzeniu wewnątrz kraju ostrego reżimu komunistycznego⁴.

Na okres ten przypada również początek ogólnoswiatowego zjawiska politycznego określanego mianem „zimnej wojny”. Był to stały konflikt w stosunkach międzynarodowych, grożący wybuchem prawdziwej wojny o zasięgu globalnym. „Zimna wojna” generalnie dotyczyła wyścigu państw w zakresie uzbrojenia, czemu towarzyszyła również rywalizacja gospodarcza, naukowo-techniczna oraz walka ideologiczno-propagandowa. Stronami zwaśnionymi były zasadniczo tzw. Wschód pod przewodnictwem ZSRR i tzw. Zachód, którego liderem były USA, a także Wielka Brytania, Francja i inne kraje kapitalistyczne⁵.

Okres stalinowski to specyficzna epoka w dziejach Polski. Na Górnym Śląsku jednakże lata 1945–1956 to nie tylko stalinizm. Miejscowa ludność rodzima doznawała czegoś więcej, czegoś nieznanego na innych obszarach Polski, a już na pewno nie na tak szeroko zakrojoną skalę. Chodzi o prowadzoną wówczas przez władze państwowe w tym regionie politykę totalnej walki (bez cienia przesady w tym określeniu) z wszelkimi, najdrobniejszymi nawet, śladami ogólnie pojętej niemieckości. Np. już w maju 1945 r. Polski Związek Zachodni (PZZ) otrzymał wytyczne, z których pierwsza brzmiała: „Antyniemieckość – Wytworzyć i podtrzymywać nienawiść narodu polskiego do niemieczyzny. Zorganizowanie antyniemieckiego nastawienia i tego ognia nienawiści ku wszystkiemu, co niemieckie zjednoczy w szeregach P.Z.Z. ludzi rozmaitych poglądów. Ziemię zachodnie powinny przy pomocy P.Z.Z. osiągnąć czyste, wyraźne oblicze polskie, co jest możliwe przez wytrzebiecie wszelkich wpływów niemieckich”⁶. Towarzyszyły temu różnego rodzaju akcje: repo-

² Szerzej o walkach na Górnym Śląsku w okresie 19 I – 9 V 1945 zob. D. Tomczyk, *Wyzwolenie Górnego Śląska w 1945 r.*, [w:] *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816 – 1947*, pod red. F. Hawranka, Opole 1981, s. 483–497.

³ Por. Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, passim; D. Jarosz, *Polacy wobec groźby wybuchu wojny w świetle przekazów potocznych z lat 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze” 1997.

⁴ Szerzej o specyfice stalinizmu zob. A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991; *Stalinizm*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1989; B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995; A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993. Toczy się spór wśród historyków odnośnie do daty początkowej stalinizmu, na ogół jednak istnieje zgodność opinii, że zakończył się jesienią 1956 r., co zaowocowało wyraźnym złagodzeniem reżimu.

⁵ Szerzej zob. W. Malendowski, *Zimna wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Warszawa 1994.

⁶ Wytyczne dla pracy terenowej Polskiego Związku Zawodowego na najbliższy okres, PZZ Okręg Śląski, Katowice 29 V 1945, APK, Urząd Wojewódzki Śląski (UWŚl.), Wydział Społeczno-Polityczny (SP), t. 22; „Co do rdzennych Niemców, pamiętać należy, że nie ma na Śląsku «dobrych ani lojalnych Niemców» – wszyscy oni ponieść muszą zbiorową odpowiedzialność za zbrodnię swojego narodu i znaleźć się jak najszybciej na przeszkoleniu w obozach pracy”, Instrukcja nr 1 w sprawie utworzenia sieci mężów zaufania i zorganizowania ich pracy na terenie Kół Okręgu Śląskiego PZZ, podpisał mjr WP dr W. Nadolski, Katowice 22 V 1945, ibidem.

lonizacyjna, przesiedleńcza, wysiedleńcza, weryfikacyjna, rehabilitacyjna i in., a pod koniec okresu także akcja łączenia rodzin. Rodzimi mieszkańcy międzywojennej rejencji opolskiej musieli udowadniać, że są Polakami, zaś na obszarze przedwojennego województwa śląskiego Ślązacy musieli zabiegać o oczyszczenie z zarzutu zdrady polskiej racji stanu w okresie okupacji hitlerowskiej⁷. Dodatkowo sytuację komplikował stan nieregulowanych do końca granic zachodnich Polski. Miała o nich zadecydować ostatecznie międzynarodowa konferencja pokojowa, która faktycznie nigdy nie została zorganizowana. Dla wszystkich mieszkańców Górnego Śląska (ludności zarówno rodzimej, jak i napływowej) kwestia ta była jedną z priorytetowych. Na jej rozwiązanie oczekiwano niecierpliwie i z różnymi przeczuciami, dwubiegunowo oscylującymi pomiędzy strachem a nadzieją. Ludność z uwagą śledziła wydarzenia na arenie międzynarodowej, słuchając potajemnie zagranicznych stacji radiowych. O ogromnym zainteresowaniu Ślązaków bieżącymi wydarzeniami z zakresu polityki międzynarodowej informują bardzo liczne doniesienia partyjne i urzędowe. W czerwcu 1960 r. Kazimierz Żygulski w swym referacie stwierdził m.in.: „Nie sposób omawiając czynniki hamujące procesy integracyjne nie wspomnieć o wpływie zdarzeń politycznych – zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Czynniki te odgrywały poważną rolę w pierwszych latach powojennych. Do dziś dnia każde ważniejsze zdarzenie polityczne, zwłaszcza międzynarodowe odczuwane jest tu znacznie silniej aniżeli w innych częściach Polski”⁸.

Ślązacy w latach 1945–1956 myśleli, mówili i postępowali pod wpływem silnych emocji, stymulowanych przekonaniem o nieuniknionej rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, mającej nastąpić czy to mocą pokojowych mediacji, czy też na drodze kolejnej wojny ogólnoświatowej. Poruszający ten problem odnośnie do lat czterdziestych Piotr Madajczyk słusznie stwierdza, iż trudno ocenić, jaki był ich rzeczywisty społeczny zasięg i zakres oddziaływania⁹. Niewątpliwie wiązały się z tym różnego typu skonkretyzowane obawy, a nawet oczekiwania. Słusznie stwierdził Zygmunt Woźniczka, że część ludności rodzimej i niemieckiej liczyła na powrót Górnego Śląska do Niemiec, repatrianci mieli nadzieję, iż powrócą do swych rodzinnych stron na wschodzie, a inni znów oczekiwali upadku władzy komunistów i powrotu do Polski emigracyjnego rządu z Londynu¹⁰. Stwierdze-

⁷ Obszernie o tych zagadnieniach zob.: B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990; Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979; B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000; Z. Boda-Kreżel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978; C. Osękowski, *Łączenie rodzin jako element normalizacji stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski” 1993, nr 18; S. Jankowiak, *Akcja łączenia rodzin między Polską a Republiką Federalną Niemiec w latach 1950–1959*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. C. Osękowskiego, Zielona Góra 1999, s. 205 i nast.

⁸ K. Żygulski, *Przemiany społeczne na Opolszczyźnie w ubiegłym 15-leciu*, Opole 1960, s. 14.

⁹ P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 177; C. Osękowski, *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 165.

¹⁰ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna...*, s. 102; podobnie donoszono z Olsztyna na Mazurach, gdzie tamtejsza ludność rodzima „nie chce weryfikacji w obawie, że utrudni jej to połączenie z członkami rodzin, przebywającymi przeważnie w strefie amerykańskiej i angielskiej. [...] Część autochtonów oczekuje powrotu władz niemieckich, wysiedleńcy zaś liczą na powrót na swoje gospodarstwa”, A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach w okresie stalinowskim*, [w:] *Ziemie Zachodnie...*, s. 170.

nie to należy uzupełnić, gdyż wśród samej tylko ludności rodzimej istniały pod tym względem różne postawy – gdy jedni pragnęli powrotu do Niemiec, inni się tego obawiali.

Trzeba też pamiętać, że to, co powszechnie nazywano wyzwoleniem, przez wielu mieszkańców Górnego Śląska (a także reszty kraju) odbierane było jako nowe zniewolenie¹¹. Dotyczyło to zarówno Ślązaków, jak i przesiedleńców zza nowej polsko-radzieckiej granicy, zmuszonych do opuszczenia swych rodzinnych stron i udania się na obce im przecież tzw. polskie ziemie odzyskane. Druga połowa lat czterdziestych oraz pierwsza połowa pięćdziesiątych to okres, w którym Ślązacy doznali silnego przewrażliwienia na tle ciągłego wyczekiwania na międzynarodowy konflikt. Wbrew pozorom nikt jednak tak naprawdę wojny nie pragnął. Jak słusznie stwierdza Z. Woźniczka: „Takim nastrojom społecznym towarzyszyło silne pragnienie ułożenia sobie normalnego życia i to bynajmniej nie za cenę nowej wojny”¹². O ile już miałyby ona nastąpić, starano się jedynie przewidzieć jej skutki.

Ostatecznie „zimna wojna” zakończyła się dopiero wraz z upadkiem ZSRR w 1991 r. Historiografia na ogół nie dostrzega, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych jednym z ważnych punktów zapalnych tego konfliktu był także Górny Śląsk. Sami Ślązacy wyczuwali to jednak bardzo wyraźnie. Dowodzą tego wydarzenia z lat 1945 – 1956 oraz towarzyszące im nastroje i postawy tej zbiorowości.

I. 1945–1949

1. 1945–1948. W oczekiwaniu na konferencję pokojową w sprawie Niemiec. Czas międzynarodowych dyskusji nad kwestią granicy niemiecko-polskiej.

Istotnie, Ślązacy – począwszy już od 1945 r. – stale żywili przekonanie o zbliżającym się wybuchu nowej wielkiej wojny, w wyniku której Górny Śląsk mógłby wrócić z powrotem w granice państwa niemieckiego. Dominował nastrój wyczekiwania i niepewności, objawiający się zazwyczaj w postaci postaw proniemieckich. W czerwcu 1945 r. na terenie powiatu gliwickiego krążyła pogłoska, „że ziemie tutaj będą na pewno niemieckie i biada temu, kto dziś podaje się za Polaka”. Z tej przyczyny tamtejsza ludność rodzima bardzo sceptycznie i niechętnie traktowała ankiety weryfikacyjne. „Z drugiej strony twierdzą, że kraj ten będzie okupowany przez Rosję Sowiecką, i w tym wypadku również nie potrzeba wykazywać narodowości polskiej”¹³. W czerwcu i lipcu analogiczne przekonania i postawy obserwowano wśród ludności rodzimej powiatu zabrzańskiego¹⁴. W mieście Gliwice w tym czasie rozpowszechniana była informacja, jakoby na terenie Górnego Śląska miała powstać jakaś bliżej nie określona władza „wolnych Niemiec”, nawet organizowano msze św. w tej intencji. Zdaniem Zarządu Miejskiego w Gliwicach było to następstwem tendencyjnej interpretacji wiadomości prasowych, w których była mowa o zorganizowaniu przez aliantów stref okupacyjnych Niemiec w granicach z 1937 r.¹⁵ W lipcu starosta grodzki

¹¹ Szerzej zob. K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, passim.

¹² Z. Woźniczka, *Trzecia wojna...*, s. 102.

¹³ Sprawozdanie miesięczne Starostwa Powiatowego w Gliwicach z 30 VI 1945, APK, UWŚl., SP, t. 25.

¹⁴ Sprawozdanie miesięczne Starostwa Grodzkiego w Zabrze z 30 VII 1945, ibidem, t. 26.

¹⁵ Sprawozdanie miesięczne za czerwiec 1945, Oddział Prezydialny Zarządu Miejskiego Miasta Gliwic, Gliwice 19 VI 1945, ibidem, t. 25.

w Zabrze Paweł Dubiel wyjaśniał, że pogłoskę taką na podległym mu terenie rozpowszechniała istniejąca tam niemiecka partia komunistyczna o nazwie „Freies Deutschland”, mająca duże poparcie Armii Czerwonej¹⁶. O podobnych nastrojach śląskiej ludności rodzimej informował w tym samym czasie prezydent Zabrze, gdzie np. 2 VI 1945 r. miasto obiegła wiadomość, że o godz. 11⁰⁰ przez miejski radiowęzeł zostanie nadana audycja, omawiająca sprawę polskich granic zachodnich. Skutkiem tego w czterech punktach miasta w pobliżu głośników radiowęzła zgromadziły się tłumy ludzi w liczbie ok. 1000 osób, rozpedzone następnie przez funkcjonariuszy władz miejskich w „porozumieniu z Komendą Wojenną”¹⁷. W sierpniu na terenie powiatu bytomskiego-miejskiego dużą popularność cieszyła pogłoska, że niebawem na Górnym Śląsk wkroczą wojska anglosaskie i przyłączą ten obszar do Niemiec. Z tego powodu wielu rezygnowało z ubiegania się o przyznanie im narodowości polskiej¹⁸. Tego typu nastroje i postawy były zjawiskiem powszechnym na terenie całego Górnego Śląska, co wynika ze sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach z września 1945 r.¹⁹ Potwierdza to również (sporządzona w tym samym miesiącu) informacja pochodząca z powiatu oleskiego²⁰, w której donoszono ponadto, że „We wsi Bodzanowice ludność większością oświadczyła, gdy przyszło do podpisywania ankiet, «ja, przeca wyście są Tymczasowy Rząd, to tak nie bydzie, cekomy na Hessa»”²¹. Prawdopodobnie chodziło o Rudolfa Hessa (1894–1987), jednego z najbliższych współpracowników Adolfa Hitlera, który w 1941 r. z do dziś niejasnych przyczyn uciekł do Wielkiej Brytanii, gdzie został internowany (w 1946 r. skazany na dożywotnie więzienie, w 1987 r. popełnił samobójstwo)²².

Na początku stycznia 1946 r. przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, niejaki Hulczycki w czasie posiedzenia Kolegium Propagandowego w Katowicach stwierdził, „że w wielu wypadkach Ślązacy rehabilitują się, gdyż nie chcą utracić miejsca pracy i nadal zachowują się biernie, uważając dzisiejszą rzeczywistość za przejściowy okres okupacji”²³. Również ludność napływowa nie czuła się pewnie. Wedle informacji z listopada 1945 r. główną tego przyczyną była „wroga propaganda” głosząca, że ludzie ci swój pobyt na Górnym Śląsku powinni traktować jako tymczasowy, gdyż niebawem region ten zostanie przekazany Niemcom. „Z tego powodu repatriant jest wystraszony i niepewny przyszłości, co ujemnie odbija się na gospodarowaniu”²⁴.

¹⁶ Sprawozdanie miesięczne Starostwa Grodzkiego w Zabrzu z 30 VII 1945, ibidem, t. 26.

¹⁷ Sprawozdanie okresowe polityczne Zarządu Miejskiego Miasta Zabrze za okres 1 – 14 VI 1945, ibidem, t. 25. Prezydent Zabrze informował ponadto, że spośród 68.651 osób, które wypełniły ankietę, tylko 32.671 podało narodowość polską, zaś 13.525 zadeklarowało narodowość niemiecką, a 22.352 „górnosląską” lub nie podając żadnej, zaś 103 osoby przyznały się do jeszcze innych narodowości; miesiąc później liczby te wzrosły, niemniej proporcje pozostały niezmiennie, zob. Sprawozdanie miesięczne Starostwa Grodzkiego w Zabrzu z 30 VII 1945, ibidem, t. 26.

¹⁸ Sprawozdanie miesięczne Starostwa Grodzkiego w Bytomiu z 29 VIII 1945, ibidem, t. 27/1.

¹⁹ Z. Woźniczka, *Z dziejów represji i oporu społecznego w Chorzowie po 1945 r.*, „Zeszyty Chorzowskie”, t. 7, pod red., Z. Kapały, Chorzów 2003, s. 290.

²⁰ Od 1950 r. powiat ten należał do województwa opolskiego.

²¹ Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Oleśnie z 5 IX 1945 za sierpień 1945, APK, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Katowicach (WUInf. Kat.), Wydział Organizacyjny (Org.), t. 95.

²² Por. M. Steinert, *Hitler*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. 368

²³ Protokół z posiedzenia Kolegium Propagandowego, zwołanego przez Miejski Urząd Informacji i Propagandy w dniu 7 I 1946, Katowice 8 I 1946, APK, WUInf. Kat., Wydział Propagandy (Prop.), t. 6.

²⁴ Sprawozdanie Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach dotyczące repatriacji i osadnictwa, Katowice 6 XI 1945, ibidem, t. 16.

Katalizatorem niepokoju ludności rodzimej Górnego Śląska w kwestii ewentualnej zmiany przynależności geopolitycznej tego regionu były wszelkiego rodzaju większej wagi wydarzenia na międzynarodowej arenie politycznej czy też na terenie kraju oraz jawna i wyrazista postawa niepewności, jaką na obszarze tego regionu przyjmowali przesiedleńcy ze wschodu i osadnicy z centrum kraju. Jednym z pierwszych tego typu wydarzeń była słynna mowa fultońska Winstona Churchilla. 5 III 1946 r. w przemówieniu wygłoszonym w Westminster College w Fulton w USA mówił m.in. o „olbrzymich i niesłusznych» przesunięciach granicy polsko-niemieckiej, których konsekwencją były masowe wysiedlenia «milionów Niemców w stopniu bolesnym i o jakim nigdy się nie śniło». Słowa te wzbudziły wielkie zaniepokojenie i strach wśród polskich osadników, zaś nadzieje wśród pozostałej na miejscu ludności niemieckiej. Pogłębiły poczucie niepewności i zdezorientowania społeczności rodzimej²⁵. Ślązacy władze polskie na Górnym Śląsku zaczęli nazywać „polską okupacją” („polnische Besetzung”)²⁶. W tym samym miesiącu WUBP w Katowicach informował: „Przemówienie Churchilla szeroko komentowane i przez warstwy inteligencji uważane za przepowiednię przyszłej wojny. Ludność popiera te plotki, dodając, że Anglia odbuduje armię niemiecką i w niedługim czasie wygoni Polaków ze Śląska”²⁷.

Elementem polskiej propagandy, mającej utwierdzić mieszkańców Górnego Śląska w przekonaniu o niezmienności granic tego regionu oraz zmierzającej do zniwelowania oddziaływań antypolskiej propagandy rozniecającej nastroje niepewności w tej kwestii, było trzecie pytanie postawione w Referendum Ludowym z 30 VI 1946 r. Pytanie to i udzielone na nie odpowiedzi były na Górnym Śląsku rodzajem plebiscytu. Pogląd ten podziela także Grzegorz Strauchold, który uważa, że ludność mieszkająca na Śląsku faktycznie miała się wypowiedzieć w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Referendum to poprzedziła walka propagandowa, prowadzona zarówno przez władze polskie, jak i niemieckie (czy też tylko proniemieckie) podziemie. Przy czym strona polska straszyla, że jeśli ludność wypowie się negatywnie na trzecie pytanie, to mogą na te ziemie powrócić Niemcy. Ten argument jednak zaliczyć należy raczej do błędów polskiej propagandy, gdyż mógł wręcz utwierdzać Ślązaków w przekonaniu, że Niemcy rzeczywiście mogą powrócić i represjonować ich za jawnie okazaną propolskość²⁸. Jasno też widać, że obawy te podzielały także same władze państwowe. Bo właściwie po cóż było zadawać społeczeństwu całego kraju takie pytanie? Wiele wskazuje na to, iż miało ono służyć nie tylko polityce wewnętrznej, ale przy okazji także zagranicznej. Przewaga odpowiedzi pozytywnych miałyby być w tym przypadku niepodważalnym dowodem polskości tych ziem, co w czasie obrad przyszłej konferencji pokojowej stanowiłoby mocny argument przemawiający za koniecznością pozostawienia ich w granicach Polski. Argumentem dodatkowym na rzecz tej tezy jest fakt, że w referendum w ogóle nie poruszono kwestii granicy wschodniej, ani nawet północno-wschodniej (obszar Mazur), nie było bowiem takiej potrzeby, gdyż sprawa ta – pozostająca poza wpływami mocarstw zachodnich – była już definitywnie rozwiązana na mocy bilateralnych porozumień polsko-radzieckich.

²⁵ G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001, s. 126; por. też: A. Kastory, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 425–426.

²⁶ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna...*, s. 101.

²⁷ Z. Woźniczka, *Z dziejów...*, s. 290.

²⁸ G. Strauchold, *Autochtoni...*, s. 130 – 131; szerzej o tym w: idem, *Postawy i nastroje ludności rodzimej na Śląsku Opolskim wokół referendum 1946 roku*, „Sobótka” 1995, nr 3 – 4, passim.

Przypomnijmy, że pytanie to brzmiało: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”²⁹. Pytanie to najbardziej chyba mogło zainteresować ludność rodzimą, gdyż dla ludności napływowej raczej nie miało istotnego znaczenia, którądy dokładnie będzie przebiegać granica polsko-niemiecka – tzw. Ziemię Odzyskane, obejmujące trzecią część powojennej Polski były na tyle ogromne i wyludnione, że nie musieli się w żaden sposób wiązać się z Górnym Śląskiem. Dla Ślązaków natomiast mogło to oznaczać konieczność podzielenia ich losu w postaci masowych wysiedleń, a jedyną alternatywą w takim wypadku byłoby pozostanie na swojej ojczyźnie, z czym jednak łączyła się konieczność zmiany obywatelstwa na niemieckie. M.in. z tego właśnie względu władzom polskim zależało na jak najszybszym przeprowadzeniu weryfikacji narodowościowej, mającej objąć jak największą część ludności rodzimej Górnego Śląska, gdyż tylko zweryfikowani mieli prawo uczestniczenia w referendum. 4 V 1946 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwróciło się do pełnomocników rządu (województów) z ponagleniem, uzasadniając, że „szybkie i poprawne przeprowadzenie weryfikacji polskiej ludności autochtonicznej ma szczególne znaczenie wobec postanowionego głosowania ludowego, które odbędzie się w dniu 30 czerwca 1946 r. Wzięcie przez tę ludność jak najliczniejszego udziału w głosowaniu ludowym leży w interesie Państwa Polskiego”³⁰. Do głosowania „tak” na trzecie pytanie nakłaniał też PZZ, poprzez wydrukowanie 50 tys. afiszy propagandowych i rozdanie dzieciom 5 tys. broszur³¹. PZZ rozprawdzał też ulotki, w których wzywał: „Nie dajcie posłuchu zdradzieckim agentom, którzy namawiają Was do udzielenia odpowiedzi przeczącej w sprawie granic naszych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Są to świadomi agenci Niemców i przyjaciół niemieckich, którzy chcą wzniecić nową pożogę wojenną w naszych wsiach i miastach, którzy chcą powrotu Niemców na nasze stare, piastowskie ziemie”. Ulotka kończy się wezwaniem: „Polacy Ziem Odzyskanych! W dniu 30 czerwca naszym trzykrotnym «TAK» damy odpowiedź wszystkim wrogom naszej granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku!”³² Wyraźnie tu widać, że sprawa granicy, o której mowa w trzecim pytaniu, miała znaczenie pierwszorzędne. Ostatecznie na całym Górnym Śląsku (wraz z Opolszczyzną) ok. 60% głosujących odpowiedziało na trzecie pytanie referendum pozytywnie. Przy czym w niektórych przypadkach wyniki były wręcz odwrotne, np. w powiecie gliwickim-wiejskim 65,4% głosujących opowiedziało się przeciwko granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a w bytomskim-wiejskim 53,5%. Także w powiatach należących przed wojną do Polski (przedwojenne województwo śląskie) odpowiedzi negatywnych było ogółem aż ok. 35% (w katowickim – 26,9%, w tarnogórskim – 28%)³³. Były to co prawda liczby mniejsze od przed chwilą przytoczonych, jednak z uwagi na niedawną przeszłość polityczną tego obszaru należałoby się spodziewać stuprocentowego opowiedzenia się w tej kwestii za polską racją stanu. Nie udało się niestety ustalić, jaki procent głosujących stanowili Ślązacy, a jaki ludność napływowa. Na takie wyniki

²⁹ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (DzURP), 1946, nr 15, poz. 104.

³⁰ Cyt. za: G. Strauchold, *Autochtoni...*, s. 62–63; idem, *Postawy...*, s. 236.

³¹ Idem, *Autochtoni...*, s. 129.

³² Cyt. za: ibidem, s. 226–227.

³³ *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993, s. 105, 135. Na początku czerwca 1946 r. z powiatu niemodlińskiego (od 1950 r. należącego do województwa opolskiego) informowano: „Według naszej obserwacji większa część tubylców będzie głosować na trzy pytania «nie»”, Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Niemodlinie do Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach z 2 VI 1946, APK, WUInf. Kat., Org., t. 94.

głosowania niewątpliwie silny wpływ wywarł też strach części Ślązaków przed zemstą Niemców, których powrotu na Górny Śląsk niechybnie i rychło się spodziewano.

Niemniej jednak odnośnie do samego referendum z 1946 r. nie należy przeceniać oddziaływania obaw przed powrotem Górnego Śląska do Niemiec i strachu przed zemstą niemieckich nacjonalistów. Ciekawa jest tu opinia Piotra Madajczyka, który napisał: „Wydaje się, że wyników referendum nie sposób całkowicie jednoznacznie zinterpretować. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy głosujący «nie» na trzecie pytanie głosowali przeciw Polsce, czy też przeciw opartemu na terrorze, przymusie i bezprawiu reżimowi, który nie potrafił zapewnić minimum bezpieczeństwa i środków materialnych do życia. Niedemokratyczny system «przerabiano» już na Opolszczyźnie po 1933 r., mając jednak zagwarantowane bezpieczeństwo i pokrycie kartek zaopatrzeniowych»³⁴.

Mimo wszystko w nieco ponad dwa miesiące po referendum doszło do kolejnego podsylenia nastrojów niepewności w kwestii dalszej geopolitycznej przynależności Górnego Śląska. Stało się to po wygłoszonym 6 IX 1946 r. w Stuttgarcie przemówieniu sekretarza stanu USA Jamesa Byrnese, którym zakwestionował ostateczność poczdamskich decyzji w sprawie zachodniej granicy Polski, zapowiadając jej rewizję w traktacie pokojowym³⁵. Po tej wypowiedzi na Górnym Śląsku z niepokojem zaczęto oczekiwać nawet przyszłej konferencji pokojowej, na której mogłoby dojść do rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, gdyż – o czym się powszechnie mówiło – Polska dostała Ziemie Odzyskane jedynie w 10-letni zarząd. Zachód sprzyjał tej idei, o czym społeczeństwo Górnego Śląska doskonale wiedziało. Niepewność i wynikający z niej strach jednej części Ślązaków i nadzieje drugiej – w obu przypadkach owocujące ich postawami proniemieckimi – nie tylko nie ustawały, lecz przeciwnie, w miarę upływu czasu i w wyniku coraz groźniejszych doniesień ze świata potęgowały się³⁶.

Dla lepszego zobrazowania sytuacji z jesieni 1946 r. warto znów przytoczyć relację z powiatu oleskiego. Tamtejszy Oddział Informacji i Propagandy we wrześniu informował, że po przemówieniu Byrnese nasiliła się tam szeptana propaganda, rozpowszechniająca wśród ludności rodzimej m.in. plotkę, „że wojna między państwami zachodnimi a Rosją i państwami słowiańskimi, którzy idą na pasku komunizmu rosyjskiego jest kwestią miesięcy, że Ameryka i Anglia nie dopuści do zmarnowania narodu niemieckiego, bo to jeden szczep narodów kulturalnych”. Po przeprowadzonym w Oleśnie wiecu protestacyjnym wobec mowy Byrnese nastąpił podział miejscowego społeczeństwa na dwa obozy: repatrianci „coraz głośniej myślą o powrocie do Lwowa itp. rzekomo na rozkaz Ameryki”, a ludność rodzima „jeszcze bardziej skryta” żywiła przekonanie w powrót Górnego Śląska do Niemiec na skutek wojny USA (wspieranych przez Niemców) z Rosją. Tamtejsi pracownicy instytucji ubezpieczeniowych zauważyli, że po wspomnianym wiecu miejscowi Ślązacy zaprzestali ubezpieczać swe mienie, argumentując: „po co i tak będzie wojna, to kto nam zapłaci”. Ponadto „elementy reakcyjne, tzw. bezpartyjni”, roznosili pogłoski o gotowości armii gen. Andersa do wkroczenia do Polski, a także, że „najtępsze mózgi polskie

³⁴ P. Madajczyk, *Przyłączenie...*, s. 152.

³⁵ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna...*, s. 101; por. też: E. Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945–1995*, Warszawa–Kraków 1997, s. 47–48; J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 34.

³⁶ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna...*, s. 101; P. Madajczyk, *Przyłączenie...*, s. 123, 157, 158, 174, 176, 177, 212; o tymczasowym zarządzie na terenie Ziemi Odzyskanych zob. też: *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 764.

są na zachodzie i nigdy nie dopuszczą przy pomocy Anglii i Ameryki, aby głupcy rządzący dziś Polską, zaprzędali Polskę Rosji”. Ponadto tamtejsze społeczeństwo wyczekiwało z niecierpliwością na wybory parlamentarne, mając przekonanie, że zwycięży w nich Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława (PSL) Mikołajczyka, z czym z kolei wiązano nadzieje na „powrót ziem wschodnich aż po Dniepr i Kijów”. Zdarzały się m.in. wypowiedzi typu: „Chcemy Odry i Nysy, ale Kijów też”³⁷.

Takie same nastroje panowały na całym obszarze Górnego Śląska. Jesienią 1946 r. z Bytomia donoszono, że Ślązacy powszechnie posługiwali się językiem niemieckim i jednocześnie oczekiwali zmiany granicy³⁸. Pod wpływem przemówienia Byrnesa podobne nastroje społeczne obserwowano w Pszczynie oraz w miastach i powiatach należących od 1950 r. do województwa opolskiego: Głubczycach, Grodkowie, Koźlu, Niemodlinie, Nysie, Opolu, Raciborzu, a także w Cieszynie, który zasadniczo nie wchodzi w zakres określenia „Górny Śląsk”. Wszędzie ta część ludności, która obawiała się powrotu Górnego Śląska do Niemiec, oczekiwała zdecydowanych reakcji polskiego rządu wobec mowy Byrnesa, u innych zaś myśl ta wzbudzała nawet uczucie radości. Ogólnie jednak mówiąc, wśród Ślązaków pogłębiła się niepewność co do trwałości obecnej granicy polsko-niemieckiej, a co za tym idzie – niepewność ich własnej najbliższej przyszłości³⁹. W niektórych miejscowościach notowano przypadki zadowolenia części ludności, określanej w dokumentach jako Niemcy, jak to miało miejsce np. w Rybniku, gdzie po przemówieniu Byrnesa „podnieśli bardzo głowy i m.in. słyszy się, że już się nawet odgrażają”⁴⁰.

W związku z przemówieniem Byrnesa wszędzie – przeważnie na rynkach lub innych głównych placach – odbywały się uroczyste wiece protestacyjne, kończące się uchwalaniem rezolucji potępiających wystąpienie amerykańskiego sekretarza stanu. Przebieg tych wieców jednakże nie był wyrazem spontanicznych odruchów społecznych, wiele wskazuje na to, że były wyreżyserowane, dobrze zorganizowane przez lokalne władze oraz reprezentujące je ugrupowania polityczne, związki i stowarzyszenia. Odbywały się z udziałem wojska i młodzieży szkolnej, a całość posiadała oprawę muzyczną dzięki zaangażowaniu lokalnych orkiestr. Tak np. było w Tarnowskich Górach⁴¹. Podobny wiec zorganizowało w tym mieście także tamtejsze koło Związku Nauczycielstwa Polskiego⁴². Takie wiece organizowano we wszystkich większych miastach Górnego Śląska, wszędzie protestując w ten sposób przeciwko postulatowi rewizji jego granic⁴³. Władze w ten sposób chciały pokazać opinii zagranicznej, że to nie tylko one, ale także społeczeństwo zamieszkujące te

³⁷ Raport informacyjny Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Oleśnie za okres 10-ciodniowy w miesiącu wrześniu [1946], do Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach, APK, WUInf. Kat., Prop., t. 3.

³⁸ Charakterystyka miast i powiatów [bez daty, jesień 1946], ibidem, t. 2.

³⁹ Sprawozdanie bez daty [za wrzesień? 1946], ibidem, Org., t. 87.

⁴⁰ Pismo Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Rybniku z 14 IX 1946 do Inspektoratu Kontroli przy Urzędzie Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach, ibidem, Prop., t. 3.

⁴¹ Sprawozdanie Starosty Powiatowego w Tarnowskich Górach z 11 IX 1946, APK, UWŚl., SP, t. 60.

⁴² Sprawozdanie Starosty Powiatu Tarnogórskiego z 12 IX 1946, ibidem.

⁴³ Sprawozdanie sytuacyjne wojewody Aleksandra Zawadzkiego nr 19 z ruchu społeczno-politycznego na obszarze Województwa Śląsko-Dąbrowskiego za wrzesień 1946, Katowice 8 X 1946, ibidem, t. 36; Sprawozdanie sytuacyjne Starostwa Powiatowego w Pszczynie z 24 IX 1946 za okres 20 VIII – 19 IX 1946, ibidem; Sprawozdanie sytuacyjne Starostwa Powiatowego Grodzkiego w Chorzowie z 30 IX 1946 za okres 21 VIII – 20 IX 1946, ibidem; Sprawozdanie sytuacyjne nr 9 Starosty Powiatowego Marka z 30 IX 1946 za okres 21 VIII – 20 IX 1946, ibidem.

ziemie żywo protestuje w tej kwestii. W gruncie rzeczy oficjalnie wiecie te były inicjatywą oddolną, nieoficjalnie jednak – sterowaną odgórnie.

Nastroje te utrzymywały się także w miesiącach następnych. Wkrótce po przemówieniu Byrnesa oświadczenie w podobnym tonie wygłosił minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin. W odpowiedzi na to radziecki komisarz do spraw zagranicznych Władysław Mołotow stwierdził, że sprawa wschodniej granicy Niemiec została już rozstrzygnięta w sposób definitywny i kwestia przynależności państwowej tzw. polskich Ziemi Odzyskanych – w tym także Górnego Śląska – nie podlega żadnej dalszej dyskusji⁴⁴. W październiku Urząd Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach w swym sprawozdaniu informował m.in., że w Bytomiu przemówienie Mołotowa i podobnej treści oświadczenie samego Józefa Stalina wywarło duże wrażenie, „co w konsekwencji przyczyniło się do uspokojenia umysłów, zwłaszcza wśród ludności tubylczej, która wciąż wierzy w trzecią wojnę”. Podobne nastroje panowały w powiatach późniejszego województwa opolskiego, np. w Nysie zaobserwowano, że ogólna sytuacja międzynarodowa wywołała wśród większości tamtejszej ludności nastrój wyczekiwania i niepewności co do trwałości ówczesnej granicy polsko-niemieckiej, obawiając się, że jeśli nie dojdzie do pokojowego porozumienia w tej sprawie, to zapewne wybuchnie z tego powodu wojna. W październiku 1946 r. silne zainteresowanie polityką międzynarodową – zwłaszcza przemówieniami Byrnesa, Bevina, Churchilla – i udziałem w niej Polski odnotowano także w Raciborzu. W Strzelcach Opolskich pod wpływem rozsiewanych pogłosek o granicach zachodnich, zwłaszcza po mowie Byrnesa, część ludności rodzimej odmawiała odbierania świadectw polskości, a nawet zwracała już pobrane. „Przyczyną jest opinia panująca wśród ludności tubylczej, że Ziemi odzyskane wrócą kiedyś do Niemiec”. W Oleśnie atmosfera polityczna wśród społeczeństwa znajdowała się pod wrażeniem wizyty w Polsce przedstawicieli Rządu Jedności Jugosławii. „Oświadczenia zaprzyjaźnionych krajów wywołały ożywioną dyskusję. Oświadczenie marsz. Tito: – granic polskich na zachodzie bronić będziemy jak swoich – jest dwójako komentowane. Jedna część społeczeństwa, przychylna rzeczywistości widzi w tym oświadczeniu gwarancję granic zachodnich i stabilizację stosunków międzynarodowych. Druga natomiast część społeczeństwa o orientacji polityki zachodniej interpretuje oświadczenie marsz. Tito, jako niejasny punkt naszych granic zachodnich i możliwość trzeciej wojny”⁴⁵. Zaś w powiecie rybnickim tematem dyskusji społecznych były toczące się wówczas obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ)⁴⁶. W listopadzie 1946 r. na terenie powiatu lublinieckiego krążyły pogłoski, że zostanie przywrócona polsko-niemiecka granica z 1914 r. „Stan w powiecie wyczekujący na wynik konferencji pokojowej w sprawie Niemiec”⁴⁷. Jesienią 1946 r. z Tarnowskich Gór donoszono o ogromnym zainteresowaniu tamtejszej ludności wydarzeniami w kraju i za granicą⁴⁸. Podobne zjawisko zauważono wówczas w Bytomiu, gdzie ludność (w 80% rodzima) „zajmuje stanowisko wyczekujące wobec ewent. zmian na forum polityki międzynarodowej”⁴⁹. Informowano, że w całym po-

⁴⁴ Por. P. Radzikowski, *Historia powszechna 1945–1992*, Kielce 1993, s. 47.

⁴⁵ Załącznik do sprawozdania Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach za październik 1946, APK, WUInf. Kat., Org., t. 87.

⁴⁶ Telefonogram z powiatu rybnickiego, Katowice 2 XI 1946, ibidem, Prop., t. 3.

⁴⁷ Telefonogram z powiatu lublinieckiego, Katowice 12 XI 1946, ibidem, Prop., t. 2.

⁴⁸ Załącznik do sprawozdania Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach za październik 1946, ibidem, Org., t. 87.

⁴⁹ Nie opisane, obszernie pismo, prawdopodobnie załącznik do sprawozdania Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach za wrzesień 1946, ibidem. W tym samym dokumencie

wiecie bytomskim ludność rodzima „wciąż wierzy w trzecią wojnę”, za zwiastun której uznając transporty wojsk radzieckich, kierowane na początku października w kierunku zachodnim⁵⁰.

Zastraszeniu ulegała również ludność napływowa. Dla przykładu ze stolicy nadgranicznego powiatu – Głubczyc w 1946 r. donoszono, że przesiedleńcy ze wschodu traktowali swój pobyt w tym mieście jako „prowizorium i nie stawiali na pewne jutro”⁵¹. Społeczeństwo tego powiatu, „a w szczególności repatrianci ze wschodu”, pod wpływem niemieckiej propagandy, zastraszeń i poważnych gróźb w postaci listów przesyłanych im przez osoby przymusowo wysiedlone do Niemiec, byli „dziwnie uprzedzeni do wszystkiego, co wysuwają czynniki rządowe”⁵².

Władze polskie już w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny doskonale zdawały sobie sprawę z nastrojów społecznych odnośnie kwestii granic Górnego Śląska. Nad ich złagodzeniem miały pracować m.in. kursy repolonizacyjne, organizowane dla rodzimych mieszkańców Opolszczyzny (m.in. powiaty bytomski, gliwicki i zabrzański). Miały one za zadanie m.in. „zniweczyć jad obcej propagandy, utrwalić przekonanie zarówno o słuszności praw Polski do tych Ziemi, jak i niezmienności naszych granic zachodnich”⁵³. Z analizy danych liczbowych dotyczących ich funkcjonowania w latach 1945 – 1952 wynika, że do 1948 r. cieszyły się względnie dużą ilością słuchaczy. Przełom nastąpił w roku szkolnym 1948/49, kiedy to ich liczba nagle spadła o połowę, co wyraźnie korelowało z ówczesnymi wydarzeniami na arenie międzynarodowej, a ściślej z tzw. kryzysem berlińskim⁵⁴.

Nieco uspokojenia na Górnym Śląsku przyniosła moskiewska konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, obradująca w marcu i kwietniu 1947 r. Podczas jej trwania Bevin oraz nowy sekretarz stanu USA George Marshall wypowiedzieli się wprawdzie za odebraniem Polsce części Ziemi Odzyskanych, opowiadając się jednakże za pozostawieniem w jej granicach Górnego Śląska⁵⁵. Niemniej jednak kolejne konferencje obradujące nad tzw. kwestią niemiecką były na Górnym Śląsku ciągle bacznie obserwowane i komentowane. Zwłaszcza, że każda kończyła się fiaskiem. Po konferencji londyńskiej z listopada i grudnia 1947 r. prezydent Gliwic w styczniu 1948 r. infor-

informowano o sytuacji w Cieszynie: „W miesiącu sprawozdawczym społeczeństwo wykazywało żywe zainteresowanie wydarzeniami politycznymi na forum polityki międzynarodowej”.

⁵⁰ Załącznik do sprawozdania Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach za październik 1946, *ibidem*.

⁵¹ Pismo: Trudności na jakie napotyka Propaganda na terenie Głubczyc, [brak dokładnej daty, 1946], *ibidem*, t. 2.

⁵² Telefonogram z Głubczyc, Katowice 9 X 1946, *ibidem*, t. 3.

⁵³ Temu celowi miały służyć lekcje historii Polski w placówce repolonizacyjnej, jaką było Liceum i Gimnazjum w Opolu, zob. Program kursu przygotowawczego języka polskiego przy państwowym Liceum i Gimnazjum w Opolu, APK, Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego (KOSŚl), t. 372.

⁵⁴ Od marca 1945 r. do 14 II 1952 r. na terenie samego tylko woj. katowickiego (w granicach z 1950 r.) przeprowadzono 1.240 kursów z łączną liczbą absolwentów w wysokości 32.887 osób, zob.: luźna notatka z 14 II 1952: Pomoc ludności rodzimej, *ibidem*; Sprawozdanie Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z 4 VII 1951 dotyczące osiągnięć Oświaty Dorosłych w województwie katowickim, *ibidem*, t. 411; Na obszarze całego województwa śląsko-dąbrowskiego w okresie od początku 1945 r. do 1 I 1950 r. przez kursy repolonizacyjne przeszło 90.065 osób, zob. Sprawozdanie Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego z 25 V 1950 z akcji repolonizacyjnej, *ibidem*, t. 450; por. też liczne sprawozdania, protokoły i tabelaryczne zestawienia w: *ibidem*, t. 372, 404, 405, 412, 440, 450; nieco szerzej w: J. Pfaff, *Polak w dwa lata*, Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „Śląsk”, nr 4 z kwietnia 2004, s. 25–27.

⁵⁵ P. Radzikowski, *op. cit.*, s. 48.

mował, że tamtejsza ludność, nie widząc szans na porozumienie, zaczęła to komentować jako kolejny krok ku rewizji granicy polsko-niemieckiej. Dodał też, że „Ma to oczywiście swój ujemny wpływ na społeczeństwo stale zamieszkałe i jak napływowe”⁵⁶. Również szef Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Gliwicach w raporcie za luty 1948 r. napisał, że nie odnotowano w tym miesiącu żadnych zmian w nastrojach, dodając, że „W związku z sytuacją międzynarodową krążą pogłoski o zmianie granic polskich na zachodzie, o rychłej wojnie Anglosasów ze Zw. Radzieckim”⁵⁷. A w raporcie za marzec 1948 r. informował o szerzącej się propagandzie, wzywającej Ślązaków, by unikali poboru do wojska, gdyż będą musieli walczyć z wojskami Anglosasów, które niebawem wkroczą na Górny Śląsk, ponieważ nie zaaprobowali dotychczasowych granic Polski⁵⁸.

2. 1948–1949. W dobie kryzysu berlińskiego

Sytuację na arenie międzynarodowej zaostrzyło podpisanie 17 III 1948 r. przez Francję, Wielką Brytanię, Belgię, Holandię i Luksemburg sojuszu obronnego, tzw. Paktu Brukselskiego. Wkrótce potem stosunki między państwami okupującymi terytorium Niemiec popsuly się jeszcze bardziej, gdy z inicjatywy radzieckiej z początkiem kwietnia 1948 r. nastąpiło znaczne ograniczenie swobody ruchu transportowego na granicach kontrolowanego przez mocarstwa zachodnie Berlina Zachodniego, położonego w głębi terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej. Niebawem alianci zachodni podjęli decyzję objęcia Niemiec Zachodnich gospodarczą pomocą w postaci tzw. planu Marshalla (Polska pod naciskiem ZSRR zrzekła się takiej pomocy dla siebie). Szalę konfliktu przeważała przeprowadzona przez zachodnich koalicjantów, a bez konsultacji z ZSRR, reforma walutowa na obszarze zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, co niemal natychmiast spowodowało kryzys walutowy w strefie radzieckiej. W odpowiedzi na to ZSRR w ciągu ostatniego tygodnia czerwca 1948 r. wprowadził całkowitą blokadę linii kolejowych i wodnych łączących Berlin Zachodni z zachodnimi strefami Niemiec kontrolowanych przez USA, Wielką Brytanię i Francję. Blokada trwała do 12 V 1949 r., transport zaopatrzenia do Berlina Zachodniego był możliwy tylko drogą lotniczą. Był to tzw. kryzys berliński, który stanowił poważne załamanie stosunków międzynarodowych, co groziło wybuchem nowego konfliktu zbrojnego o zasięgu ogólnoświatowym⁵⁹.

Świadoma tego była międzynarodowa opinia publiczna, w tym także Ślązacy. Szef PUBP w Gliwicach w raporcie za kwiecień 1948 r. donosił, że wśród ludności rodzimej krąży pogłoska „o szybkiej wojnie między kapitalizmem a komunizmem, która ostatecznie rozstrzygnie jakie oblicze polityczne przyjmie świat”⁶⁰. W połowie lipca 1948 r. wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki omawiając w kwartalnym sprawozdaniu trudności związane z integracją społeczną ludności rodzimej z napływową na podległym mu terenie, wskazywał, że głównymi tego przyczynami nie są ich wzajemne uprzedzenia

⁵⁶ Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego w Gliwicach z 7 I 1948, APK, UWŚl., SP, t. 69.

⁵⁷ Raport miesięczny Szefa Powiatowego Urzędu Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Gliwicach z 28 II 1948 za okres do 29 lutego 1948, Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach (IPN Ka), 098/11, t. 1.

⁵⁸ Raport miesięczny Szefa PUBP w Gliwicach z 31 III 1948 za okres 1 III – 31 III 1948, ibidem.

⁵⁹ P. Radzikowski, op. cit., s. 49–50; E. Cziomer, op. cit., s. 50–51.

⁶⁰ Raport miesięczny Szefa PUBP w Gliwicach z 29 [?!] IV 1948 za okres 1 IV – 30 IV 1948, IPN Ka, 098/11, t. 1.

etniczno-kulturowe (pogląd taki zdaje się dominować we współczesnej literaturze naukowej), ale panujące na tym terenie powszechne „poczucie tymczasowości”, spowodowane przede wszystkim brakiem ostatecznego uregulowania granicy polsko-niemieckiej oraz postawa części osób pochodzących z centralnej Polski, a zajmujących ważne stanowiska urzędnicze i zawodowe. Osoby te, zamiast sprowadzać na Górny Śląsk swoje rodziny, wywoziły poza ten obszar meble itp. mienie. To tylko jeszcze bardziej utwierdzało Ślązaków w przeświadczeniu, że ci „panowie” postępują tak z pełną świadomością, iż region ten niebawem może zostać odebrany Polsce i przekazany Niemcom⁶¹. Pod koniec 1948 r. mieszkańcy powiatu bytomskiego, chcąc się zabezpieczyć na wypadek wojny, masowo wykupywali cukier, a niektórzy chłopi wybijali z tego samego powodu swoją trzodę⁶².

W tym czasie do grona ważnych osobistości strefy euro-atlantycznej, publicznie kwestionujących trwałość polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, dołączył także najwyższy autorytet moralny tej części globu – papież Pius XII. W wystosowanym 1 III 1948 liście do biskupów niemieckich w ostrych słowach potępił poczdamskie postanowienie o przesiedleniu ze Wschodu ludności niemieckiej, określając to mianem bezprzykładnego aktu w dziejach Europy. Stwierdzał, że rzeczą niedopuszczalną jest, aby w odwecie za to, co się działo od Wisły do Wołgi, przepędzać 12 milionów ludzi, którzy najczęściej w wojnie nie brali udziału. Warunki podyktowane Niemcom w Poczdamie papież określił jako nieprzemyślane represje polityczne i ekonomiczne, nie biorące pod uwagę konieczności życiowej narodu niemieckiego. W konkluzji pisał: „Czyż jest może nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć”. List ten spowodował wielkie wzburzenie polskiej opinii publicznej, także kręgów katolickich, oraz wywołał konsternację wśród polskiego episkopatu⁶³.

W lipcu 1949 r. Pius XII dekretem Świętego Oficjum obłożył ekskomuniką katolików popierających działalność komunistyczną. Poza tym papież ponownie wypowiedział się w kwestii niemieckich granic. W związku z tym ludność rodzima Zabrze (mieszkająca zwłaszcza na peryferiach tego miasta) zaczęła publicznie używać języka niemieckiego „w większym stopniu niż dotychczas”, nawet mimo częstego karania za to wysokimi

⁶¹ Sprawozdanie sytuacyjne Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego za II kwartał 1948, Katowice 15 VII 1948, APK, UWŚl., SP., t. 53/1.

⁶² Protokół z Walnego Zjazdu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Bytomiu jaki się odbył 23 I 1949 w sali Starostwa Powiatowego, Bytom 24 I 1949, APK, Związek Samopomocy Chłopskiej w Katowicach (ZSch Kat.), Wydział Organizacyjno-Społeczny (Org.-Społ.), t. 8.

⁶³ K. Krasowski, *Państwo a Kościół katolicki w Polsce 1945–1955*, Poznań 1997, s. 12, 50–51; por. też: W. Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914–2001*, Warszawa 2002, s. 183; J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka (1901–1985)*, Katowice 2002, s. 233. Protest wobec treści listu Piusa XII wyrazili zebrani w dniu 29 V 1948 r. „czołowi przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego województwa śląsko-dąbrowskiego”. Tekst protestu, zawierający także żądanie jasnego stanowiska Kościoła w Polsce w tej sprawie, podpisało 27 osób, w tym m.in. dwaj wicewojewodowie śląscy: Arkadiusz Bożek jako były wiceprezes Związku Polaków w Niemczech Dzielnica I i płk Jerzy Ziętek jako prezes Zarządu Głównego Związku Weteranów Powstań Śląskich oraz Józef Ligęza, Gustaw Morcinek, Wilhelm Szewczyk, Roman Lutman i in., zob. Oświadczenie uchwalone na zebraniu czołowych przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego województwa śląsko-dąbrowskiego w sprawie stanowiska Watykanu wobec Polski, skierowane do Wydziału Propagandy KC PPR w Warszawie, na ręce Węgrowskiego, Katowice 4 VI 1948, APK, Komitet Wojewódzki KW Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach (KW PPR Kat.), Wydział Propagandy (Prop.), t. 1/VII/5; Rezolucja Zjazdu Powiatowego Związku Weteranów Śląskich w Tarnowskich Górach z 31 V 1948 r. również zawierała „głęboki żal w związku z orędziem Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich”, Odpis rezolucji podpisanej przez Zarząd Powiatowy Związku Weteranów Powstań Śląskich w dniu 31 V 1948, ibidem, t. 1/VII/73.

grzywnami⁶⁴. Nasuwa się wniosek, że Ślązacy bardziej obawiali się zemsty za propolskość mogących ponownie objąć władzę na Górnym Śląsku Niemców aniżeli represjonujących ich za proniemieckość władz polskich, wówczas faktycznie sprawujących rządy na tym terenie.

Głos Piusa XII, dotąd w literaturze naukowej zbyt często bagatelizowany w kwestii kształtowania się politycznych nastrojów społeczeństwa, miał – jak się wydaje – bardzo silne oddziaływanie społeczne. Publiczna wypowiedź papieża w kwestiach politycznych, faktycznie będąca moralnym poparciem przemówień takich polityków jak Churchill czy Byrnes, z całą pewnością utwierdziła silnie religijnych katolickich Ślązaków, bardzo związanych emocjonalnie z Kościołem, w przekonaniu o nietrwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Prawdopodobnie zbiorowość ta, lub przynajmniej jej ogromna część, zdała sobie wówczas w pełni sprawę z faktu, że jedynym gwarantem tej granicy jest radziecka Armia Czerwona, a to z kolei uwiarygodniało propagandę komunistyczną i pozbawiało społeczeństwo złudzeń co do polityki Zachodu w sprawie Śląska – polityki wyraźnie popierającej postulaty niemieckie⁶⁵.

Z całą pewnością znaczącą rolę w kształtowaniu nastrojów społecznych odgrywały porozumienia zawierane przez Polskę z innymi krajami. Już układ z 21 IV 1945 r. o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej zawarty między Polską a ZSRR zapewniał, że oba państwa użyją wszystkich środków, aby „usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiegokolwiek innej formie”, a w razie bezpośredniego ataku z tej strony oba układające się państwa udzielą sobie wzajemnie „bezwzględnie [...] wojennej oraz innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu”⁶⁶. 10 III 1947 r. analogiczny układ Rzeczpospolita Polska zawarła z Republiką Czechosłowacką⁶⁷, uzależnioną od ZSRR w równym co najmniej stopniu co Polska. Jednak ze względu na poważne (graniczne) niesnaski polsko-czechosłowackie z okresu międzywojennego Czechosłowacja mogła jawić się sojusznikiem niepewnym⁶⁸.

W styczniu 1948 r. starosta powiatu katowickiego w jednym ze sprawozdań stwierdził wprost: „Pozornie mogłoby się wydawać, że społeczeństwa do sąsiada wschodniego zajmują stanowisko negatywne. Tak jednak nie jest. Widzimy bowiem, że w miarę rozwijających się rozgrywek na arenie międzynarodowej i wystąpieniami przedstawiciela Związku Radzieckiego w naszej obronie, zainteresowanie społeczeństwa życiem bratniego wschodniego sojusznika wzrasta”⁶⁹. Potwierdza się tu wniosek postawiony na początku, że ludność rodzima w gruncie rzeczy nie pragnęła wybuchu wojny, ale nade wszystko oczekiwała stabilizacji życia, co wedle jej przekonania uzależnione było od zagwarantowania trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Obserwowane wówczas postawy proniemieckie Ślązaków były wyrazem nie tyle ich narodowościowej autoidentyfikacji (aczkolwiek dla sporej części był to główny bodziec), co przede wszystkim niepewności wzglę-

⁶⁴ Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego Zarządu Miejskiego w Zabrze z 17 VIII 1949 za lipiec 1949, APK, UWŚL., SP, t. 54/3.

⁶⁵ Por. W. Roszkowski, op. cit., s. 165.

⁶⁶ DzURP, 1945, nr 47, poz. 268.

⁶⁷ DzURP, 1948, nr 7, poz. 47.

⁶⁸ Por. J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 63–65.

⁶⁹ Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Katowicach z 9 I 1948, APK, UWŚL., SP, t. 69.

dem najbliższej przyszłości Górnego Śląska. Determinantem ich nastrojów i postaw nie były obawy przed nową pożądaną wojenną, lecz niepokój wobec ewentualnej – dla wielu czwartej już w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat – konieczności zmiany swego obywatelstwa, z czym mogły się wiązać późniejsze represje na tle polityczno-narodowościowym.

Czynnikiem poważnie zaogniającym stosunki międzynarodowe był także konflikt bliskowschodni, pokrywający się w czasie z kryzysem berlińskim. Po zakończeniu II wojny światowej Wielka Brytania na terenie Palestyny przystąpiła do wspierania osiadłych tam w latach poprzednich bardzo licznych imigrantów narodowości żydowskiej w utworzeniu własnego niepodległego państwa Izrael, ukonstytuowanego 14 V 1948 r. i zatwierdzonego w tym samym dniu przez ONZ. Nazajutrz doszło na tym tle do wojny arabsko-żydowskiej, trwającej w zasadzie już od końca 1947 r. W tym samym czasie ZSRR zrezygnował ze swego dotychczasowego proarabskiego stanowiska, Wielka Brytania zaś bardzo szybko odstąpiła od kursu prożydowskiego. Na Górnym Śląsku konflikt bliskowschodni traktowano jako nie tylko arabsko-izraelski, ale szerzej, jako wschodnio-zachodni, w którym stronami miały być Wielka Brytania wspierająca Arabów i ZSRR opowiadający się za racjami Żydów. Faktycznie bowiem wojska brytyjskie wycofały się z tego obszaru tuż po 14 V 1948 r., gdyż Brytyjczycy po utracie Palestyny jako swej kolonii nie zamierzali tracić dodatkowo swych dotychczasowych wpływów w krajach arabskich, wspierających militarnie Palestyńczyków (Egipt, Syria, Irak, Arabia Saudyjska, Transjordania). W tym samym czasie Izrael stał się przedmiotem międzynarodowych przetargów, przede wszystkim między ZSRR a USA. W późniejszych latach globalny zasięg konfliktu bliskowschodniego stał się jeszcze bardziej wyraźny, gdy w 1951 r. ZSRR zerwał stosunki z państwem żydowskim i ponownie przyjął stanowisko zdecydowanie proarabskie, co z kolei spowodowało, iż w niedługim czasie Izrael stał się w pełni zależny od USA⁷⁰. Mimo zawichości międzynarodowej dyplomacji w sprawie konfliktu bliskowschodniego Ślązacy pozostali bardzo czujni i okazali się zaskakująco bystrymi obserwatorami życia politycznego. Już 31 V 1948 r. PUBP w Gliwicach informował, że sytuacja na Bliskim Wschodzie komentowana była powszechnie przez społeczeństwo jako załążek III wojny światowej, „ponieważ Anglosasi pomagają arabom a Związek Radziecki broni interesów żydowskich w Palestynie”. Pojawił się wśród ludności gliwickiej pogląd, że winę za konflikt bliskowschodni ponoszą Anglosasi, którzy celowo dozbrają zarówno Żydów, jak i Arabów, chcąc przez to wprowadzić w stosunki międzynarodowe atmosferę wojny⁷¹.

Tymczasem, jak wyżej wspomniano, dobiegła końca blokada Berlina Zachodniego. Było to o tyle zaskakujące – jak zauważa Erhard Cziomer – iż nastąpiło to w nieco ponad miesiąc po utworzeniu w Waszyngtonie 4 IV 1949 r. międzynarodowego militarnego Paktu

⁷⁰ Obszernie o utworzeniu państwa Izrael i oraz o przebiegu i kulisy wynikającego z tego faktu konfliktu bliskowschodniego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zob. B. Maszlanka, *Cztery oblicza militarystyki. Okrucy historyczne*, Warszawa 1971, s. 383 – 454; por. też P. Radzikowski, op. cit., s. 124–126; W. Roszkowski, op. cit., s. 181. Na tle konfliktu bliskowschodniego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych doszło do tarć nie tylko na linii USA – ZSRR, ale także USA – Wielka Brytania oraz ZSRR – Wielka Brytania. W 1956 r. doszło nawet do zaskakującej sytuacji, gdy utworzyły się dwa stronnictwa: proegipskie w składzie USA i ZSRR oraz proizraelskie składające się z Wielkiej Brytanii i Francji. O zawichościach stosunków międzynarodowych na tle konfliktu bliskowschodniego z brytyjskiego punktu widzenia zob. K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 232–235.

⁷¹ Raport miesięczny Szefa PUBP w Gliwicach z 31 V 1948 za okres 1 V – 31 V 1948, IPN Ka, 098/11, t. 1.

Północnoatlantyckiego (NATO), pozostającego pod kierownictwem USA. NATO i Pakt Brukselski oficjalnie stawiały sobie za cel m.in. niedopuszczenie do ponownej agresji ze strony Niemiec, w istocie jednak były skierowane przeciwko ewentualnej agresji ze strony ZSRR⁷². W tym czasie trwały usilne prace nad utworzeniem Republiki Federalnej Niemiec (RFN). Już podczas londyńskiej konferencji trzech mocarstw zachodnich i krajów Beneluxu, obradującej od marca do czerwca 1948 r., podjęto decyzję o utworzeniu z trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec tzw. Trizonii – zalążka przyszłej RFN. W maju powstała ustawa zasadnicza (konstytucja) tego nowego państwa. Stalin doskonale zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę. W tych okolicznościach ZSRR rozpoczął starania o ponowne nawiązanie współpracy z mocarstwami zachodnimi nad wspólną pracą w kwestii zjednoczenia Niemiec. Jednak na niewiele się to zdało. 21 IX 1949 r. ostatecznie ukonstytuowała się RFN z 73-letnim Konradem Adenauerem jako kanclerzem (pozostał nim do 1963 r., pełniąc jednocześnie w latach 1951 – 1955 funkcję ministra spraw zagranicznych). Zaś 7 X 1949 r. z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec powstała zależna od ZSRR Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD). Powstanie dwóch państw niemieckich, z których jedno sąsiadowało z Polską, pogłębiło istniejący w świecie podział na dwa przeciwstawne bloki⁷³.

Konflikt bliskowschodni, kryzys berliński, utworzenie NATO, oraz powstanie dwóch państw niemieckich zbiegały się w czasie, stanowiąc kumulację sytuacji konfliktowych, wzmacniających stan napięcia między koalicją mocarstw zachodnich a ZSRR. Nie mogło to umknąć uwadze społeczeństw państw europejskich, zwłaszcza położonych w środkowej części kontynentu, gdzie przebiegała tzw. „żelazna kurtyna” (określenie Churchilla), oddzielająca coraz bardziej zwaśnione strony, co do których już wówczas powszechnie używano określeń Wschód i Zachód. We wrześniu 1949 r. na terenie powiatu głubczyckiego dało się zauważyć „pewną psychozę wojenną wśród ludności a szczególnie wśród autochtonów”. Objawiało się to m.in. w postawie pracowników kolei, którzy odmawiali składania wniosków o wydanie im poświadczeń obywatelstwa polskiego, czego domagała się katowicka Dyrekcja Okręgowa Polskich Kolei Państwowych z terminem do końca września⁷⁴. Nie dotyczyło to tylko Głubczyc, na 10.190 zatrudnionych rodzimych mieszkańców całego Górnego Śląska pracujących wówczas na kolei 9.138 (89,7%) odmówiło składania poświadczeń. Dopiero w wyniku represji (aresztowania, zwalnianie z pracy, wydalanie z partii) do stycznia 1950 r. 9.432 (92,5%) kolejarzy-Ślązaków złożyło poświadczenie obywatelstwa polskiego. Duża część Ślązaków odmawiała również składania podań o zmianę imion i nazwisk z niemieckich na polskie, tłumacząc, „że im to jest niepotrzebne”⁷⁵. Podobnie informował prezydent Zabrze P. Dubiel, iż Ślązacy masowo odmawiają składania wniosków o zmianę imion i nazwisk, tłumacząc to niewyjaśnioną do tej pory na forum międzynarodowym sprawą polsko-niemieckiej granicy państwowej. Dubiel stwierdził nawet, że z tego powodu „pewna

⁷² E. Cziomer, op. cit., s. 51–52; K. Robbins, op. cit., s. 214.

⁷³ E. Cziomer, op. cit., s. 52–59, 71; P. Radzikowski, op. cit., s. 50–51, 59–62; W. Roszkowski, op. cit., s. 186.

⁷⁴ Sprawozdanie Instruktora Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Głubczycach z 26 IX 1949 za września 1949, APK, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (KW PZPR Kat.), Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury (Prop.), t. 1.

⁷⁵ Było to na mocy okólnika Dyrekcji Okręgowej PKP w Katowicach nr 98 z 20 VI 1949. Podobne zarządzenia chciały wydać Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Katowicach oraz Izba Skarbowa w Katowicach, wykonanie obydwu jednak wstrzymał wojewoda Bolesław Jaszczuk. Zob. Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego za III kwartał 1949, podpisane przez Bolesława Jaszczuka, Katowice 6 X 1949, APK, UWŚl., SP, t. 54/1; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945 – 1960*, Słupsk 1999, s. 106–107.

część” tamtejszej ludności „ludzi się jeszcze [...], że niektóre z terenów Ziem Odzyskanych mogą ewentl. w przyszłości przypaść z powrotem do Niemiec”⁷⁶.

Obszernie wypowiedział się w tej kwestii również wojewoda śląsko-dąbrowski Bolesław Jaszczuk w sprawozdaniu Urzędu Wojewódzkiego za trzeci kwartał 1949 r., stwierdzając, że wprawdzie pod wpływem duchowieństwa katolickiego Ślązacy na ogół są przychylni papieżowi, niemniej jednak krążą wśród nich opinie, że Anglosasi wkrótce narzucą Polsce nowe granice. Ludność była wówczas przewrażliwiona na tle pogłosek o mającej niebawem wybuchnąć III wojnie światowej. W różnych publicznych miejscach pojawiały się liczne, pisane farbą lub kredą, napisy niemieckie. Nasiliło się zjawisko celowego używania języka niemieckiego w sposób prowokacyjny, ludność napływowa nadal otrzymywała z Niemiec anonimowe listy z pogróżkami. Wojewoda pisze też o niepewności, „która objawia się w najrozmaitszych formach i przejawach. Poczucie autochtona, zweryfikowanego i posiadającego tzw. tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej jest z wy tłumaczonych względów chwiejne i niepewne. [...] Poważny procent ludności zweryfikowanej utrzymuje się w pozycji wyczekującej. Plotki o wojnie dopełniają reszty. Repatrianci w większości swej masy, jako mało uświadomieni politycznie, pogłębiają swoim zachowaniem, zdradzaniem niepewności i tymczasowości wyżej określone poczucie autochtonów. Objawy tego rodzaju występują we wszystkich powiatach Ziem Odzyskanych”⁷⁷. Wypowiedź ta potwierdza – będącą poza wszelkimi podziałami – powszechność świadomości zagrożenia wojennego i nietrwałości granicy polsko-niemieckiej.

Niewątpliwie sporo odprężenia w nastrojach społecznych na Górnym Śląsku (jak również na obszarze całych Ziem Zachodnich i Północnych Polski) wniósł układ „o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej”, zawarty między Polską a NRD 6 VII 1950 r. w Zgorzelcu. Obie układające się strony, „pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, [...] uznając ustaloną i istniejącą granicę jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni” powołały mieszaną komisję polsko-niemiecką z siedzibą w Warszawie. Jej zadaniem było ostateczne i szczegółowe wytyczenie granicy w terenie⁷⁸. Układ zgorzelecki jednak wszystkiego nie załatwiał, nadal nie ustępowała świadomość Ślązaków, że w wyniku nowej wojny Górny Śląsk może wrócić do Niemiec. Układ ten zawarto przecież jedynie z zależną od ZSRR słabą NRD. Coraz silniejsza i wspierana przez największe zachodnie potęgi militarne i gospodarcze RFN nadal straszyla swą rewizjonistyczną postawą, a przynajmniej taki jej wizerunek kreowała proradziecka propaganda w Polsce. Zresztą zimne stosunki panowały także między RFN a NRD. Ponadto Polska w 1949 r. poparła ukonstytuowanie się NRD, protestując jednocześnie przeciwko utworzeniu RFN. Ta z kolei ciągle pozostawała przeciwna uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁷⁹. Jak zauważył Erhard Cziomer, w RFN „z punktu widzenia doktrynalnego Niemcy istniały nadal w granicach z 1937 r., a w preambule Ustawy Zasadniczej wyraźnie zacho-

⁷⁶ Odpis sprawozdania Wydziału Administracyjnego przy Zarządzie Miejskim w Zabrze, podpisane przez prezydenta Zabrze Pawła Dubiela, poufne, Zabrze 15 X 1949, APK, UWŚl., SP, t. 556. Podobne nastroje obserwowano na terenie powiatu głubczyckiego, Sprawozdanie Instruktora Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Głubczycach z 25 X 1949 za październik 1949, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 1.

⁷⁷ Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego za III kwartał 1949, podpisane przez Bolesława Jaszczuka, Katowice 6 X 1949, APK, UWŚl., SP, t. 54/1.

⁷⁸ DzURP, 1950, nr 51, poz. 466.

⁷⁹ Por. J. Kukułka, op. cit., s. 66 – 67; E. Cziomer, op. cit., s. 162.

wano «otwartość kwestii niemieckiej» do chwili zjednoczenia. W artykule 23 tejże ustawy przewidziano ponadto możliwość przyłączenia się innych części Niemiec w terminie późniejszym”. Oprócz tego, „do połowy lat pięćdziesiątych Adenauer zdecydowanie odrzucał każdy kontakt z władzami NRD, którym odmawiał legitymacji do sprawowania władzy i nazywał pogardliwie «reżimem Pankow» (od dzielnicy Berlina Wschodniego, gdzie znajdowała się siedziba rządu NRD)”.⁸⁰

II. 1950–1956

1. 1950–1953. Od wojny koreańskiej do „berlińskiego czerwca”. Świat w obliczu wojny nuklearnej.

Na domiar złego wkrótce po utworzeniu dwóch państw niemieckich zaistniało kolejne zarzewie poważnego konfliktu o zasięgu międzynarodowym. Tym razem punkt zapalny znajdował się na Dalekim Wschodzie. We wrześniu 1945 r. wyzwolona spod okupacji japońskiej Korea została podzielona na dwie strefy: północną, kontrolowaną przez ZSRR, i południową, znajdującą się pod kontrolą USA. Wytworzyła się tam jednak sytuacja analogiczna jak w przypadku Niemiec – w 1948 r. obydwie strefy zostały przekształcone w dwa odrębne państwa⁸¹. 25 VI 1950 r. rozpoczęła się między nimi wojna, w którą od razu zaangażowały się siły militarne USA, wspierające Koreę Południową, atakowaną przez Koreę Północną i jej potężnego sąsiada – komunistyczne i proradzieckie już wówczas Chiny. Mao Tse-Tunga militarnie wspierał Józef Stalin⁸². Zaistniała wówczas groźba wybuchu wojny o szerszym – niż tylko dalekowschodni – zasięgu⁸³. Niepokój wobec zagrożenia wybuchem III wojny światowej i związanej z tym ewentualnej zmiany granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku wyrażał się w postaci różnego typu postaw i zachowań Ślązaków, określanych przez polskie władze państwowe jako proniemieckie i neohitlerowskie, wywołane wrogą propagandą adenauerowską i rewizjonistyczną, głoszoną przez wroga klasowego, pachółków imperializmu, reakcyjny kler, imperialistyczne szczekaczki (zachodnie stacje radiowe) itp. Istotnie, na Górny Śląsk stale docierały, głównie z RFN (zwykle drogą korespondencji listownej oraz poprzez zachodnie rozgłośnie radiowe⁸⁴), bardzo liczne informacje o zagrożeniu konfliktem globalnym⁸⁵. Jak stwierdza E. Cziomer, latem 1950 r. z powodu wojny koreańskiej w USA i Europie toczyły się dyskusje wokół sprawy „realnego zagrożenia komunistycznego. Przybrała ona w mediach szeroki, a czasem nawet histeryczny wymiar”⁸⁶.

⁸⁰ Ibidem, s. 72.

⁸¹ P. Radzikowski, op. cit., s. 157.

⁸² R. Terrill, *Mao. Biografia*, Warszawa 2001, s. 238–240 i nast.

⁸³ W. Roszkowski, op. cit., s. 200.

⁸⁴ Słuchano zwykle „Radia Wolna Europa”, „Głosu Ameryki”, niemieckiego radia „Rias” i in. Rocznie na teren województwa katowickiego napływało ok. 1 miliona prywatnych listów z RFN, których treści były znane organom bezpieczeństwa. Informują o tym bardzo liczne źródła, dla przykładu por.: Charakterystyka województwa stalinogrodzkiego, Stalinogród 28 IV 1954, ściśle tajne, IPN Ka, 032/58, t. 1.

⁸⁵ „Jedną z poważniejszych form oddziaływania we wrogi sposób na element autochtoniczny i regionalnie śląski jest masowe nadsyłanie korespondencji z Niemiec zachodnich o treści wybitnie rewizjonistycznej, stwarzającej zrazem wśród tego elementu psychozę wojenną i niepewność w ustabilizowaniu się granicy na Odrze i Nysie”, Analiza pracy Wydziału V WUBP po zagadnieniu rewizjonistycznym, ściśle tajne, Stalinogród 17 IV 1954, ibidem.

⁸⁶ E. Cziomer, op. cit., s. 71.

Tymczasem 8 I 1951 r. została uchwalona ustawa o obywatelstwie polskim⁸⁷, a 22 X 1951 r. wydano dekret o dowodach osobistych⁸⁸. W związku z tym w całej Polsce przeprowadzono akcję zwaną „paszportyzacją”. Ślązacy jednak odmawiali przyjmowania kart meldunkowych, fotografowania się, a nawet samego przyjmowania dowodów osobistych. Najwięcej kontrowersji wynikło w czasie ankietyzacji. Wydanie bowiem dowodu osobistego musiało zostać poprzedzone obowiązkowym wypełnieniem specjalnej ankiety, w której znalazły się rubryki „narodowość” i „obywatelstwo”⁸⁹. Na terenie województwa katowickiego przeszło 31 tys. osób pochodzenia rodzimego – śląskiego ankietę wypełniło nie tak, jak pragnęły polskie władze państwowe: 12.896 osób zadeklarowało narodowość niemiecką, 889 – obywatelstwo niemieckie, 8.220 nie wypełniło rubryki „obywatelstwo”, ponad 5.200 wpisało „tymczasowe obywatelstwo polskie”, ok. 3.700 podało się za bezpaństwowców, 169 w ogóle odmówiło wypełnienia ankiety. Przy czym najbardziej opornymi okazali się mieszkańcy Zabrze, gdzie 4 IV 1952 r. doszło nawet do społecznej demonstracji. Władze przystąpiły zatem do „akcji uświadamiającej”, w której wobec najoporniejszych stosowano różnego rodzaju represje. Według danych z 25 X 1952 r. 6.719 „uświadomionych” mieszkańców województwa katowickiego poprawiło narodowość niemiecką na polską, wpis o obywatelstwie z niemieckiego na polskie poprawiło 400 osób, a całkowicie zrezygnowało z wypełnienia ankiety 105 osób. O wiele (kilkukrotnie) większe rozmiary tej formy społecznego oporu odnotowano w sąsiednim województwie opolskim⁹⁰. Zachodzi jednak pytanie, czy 31 tys. opornych Ślązaków to liczba duża czy mała. W skali całego województwa katowickiego niewielka. Jeśliby nawet przyjąć (na co jednak brak potwierdzenia), że wszyscy oni zamieszkiwali jedynie tzw. opolską część województwa katowickiego (należące przed II wojną światową do Niemiec powiaty: Bytom, Gliwice, Zabrze), to byłby to odsetek rządu ok. 9%, a więc również nieduży⁹¹. Niemniej jednak władze państwowe nie przeszły obok tego zjawiska obojętnie, być może zdając sobie sprawę, że bilans ankietyzacji był jedynie wynikiem wymuszonego na większości Ślązaków posłuszeństwa wobec reżimu, a nie ich rzeczywistych przekonań. W innych, bardziej zliberalizowanych okolicznościach byłaby to prawdopodobnie dużo większa liczba.

Mimo zaniepokojenia władz społecznymi obawami wybuchu III wojny światowej, w rzeczywistości one same tę spiralę strachu nakreślały. A chodziło o zagrożenie wojną o wiele gorszą od dwóch poprzednich, bo z udziałem broni jądrowej. Ale Polska nie była w tym względnie odosobniona, przeciwnie, zaangażowała się jedynie w ruch o zasięgu globalnym, zwany ogólnie Ruchem Obrońców Pokoju (ROP). Po rozpoczęciu blokady Berlina w kwietniu 1948 r., w dniach 25 – 28 VIII tego roku we Wrocławiu zorganizowano Mie-

⁸⁷ DzURP, 1951, nr 4, poz. 25.

⁸⁸ DzURP, 1951, nr 55, poz. 382.

⁸⁹ Zob. DzUPRL, 1952, nr 13, poz. 82.

⁹⁰ Obszernie na ten temat zob. Z. Romanow, *Przebieg paszportyzacji ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1951–1953*, [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. C. Osękowskiego, Zielona Góra 1999, s. 229 i nast.; idem, *Polityka...*, s. 125, 132; por. także: C. Osękowski, *Spoleczeństwo...*, s. 119, 122; Notatka o pracy wśród ludności miejscowej, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66; Notatka o sytuacji na odcinku ludności miejscowej w województwie stalinogrodzkim. [lipiec 1953], ibidem, t. 148; O zajęciach z 4 VI 1951 zob.: Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z 10 VII 1951, APK, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach (Prez. WRN Kat.), Urząd Wojewódzki Śląski (USW), t. 10/III.

⁹¹ Por. dane liczbowe mieszkańców Opolszczyzny w: L. Kosiński, *Pochodzenie ludności Ziem Zachodnich*, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945–1958*, pod red. B. Gruchmana, J. Ziółkowskiego, Poznań 1960, s. 145.

dzynarodowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju, który zwrócił się z apelem o łączenie się ludności całego świata w obronie pokoju, zagrożonego wybuchem ogólnoswiatowej wojny nuklearnej. Wyłoniono wówczas Międzynarodowy Komitet Łączności Działaczy Kultury w Obronie Pokoju. 20 – 25 IV 1949 r. z jego inicjatywy odbył się I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju (ŚKOP), obradujący jednocześnie w Paryżu i w Pradze. „Żadne z pierwszych powojennych zgromadzeń międzynarodowych nie skupiło wówczas takiej uwagi światowej opinii publicznej, jak Kongres Obrońców Pokoju”. I ŚKOP wyłonił swój Stały Komitet (SK). W marcu 1950 r. SK ŚKOP ogłosił Apel Sztokholmski, domagający się bezwzględnego zakazu broni jądrowej. Od 1948 r. działał też Polski Komitet Obrońców Pokoju, którego przewodniczącym został Jan Dembowski (w latach 1952 – 1956 marszałek sejmu), zastąpiony na tym stanowisku w 1953 r. przez Jarosława Iwaszkiewicza (od 1952 r. poseł na sejm). 16 – 21 XI 1950 r. w Warszawie odbył się II ŚKOP, który wyłonił Światową Radę Pokoju (ŚRP). Jej przewodniczącym został Frédéric Jean Joliot-Curie (francuski fizyk jądrowy). II ŚKOP w *Manifeście do Narodów Świata* i w *Orędziu do ONZ* domagał się natychmiastowego przerwania wojny w Korei, redukcji broni wszelkiego typu, w tym całkowitego zakazu użycia broni nuklearnej. W lutym 1951 r. ŚRP ogłosiła w Berlinie apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między USA, ZSRR, Chińską Republiką Ludową (ChRL), Wielką Brytanią i Francją. Obradujący w dniach 12 – 19 XII 1952 r. w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju wezwał te kraje do zakończenia wojny w Korei i do zawarcia układu w sprawie Niemiec. Pod wszystkimi tymi apelami i manifestami ludność całego świata składała swe podpisy, w tym także obywatele Polscy, a zatem również Ślązacy. W skali światowej podpisy te obliczane były w setkach milionów. W Polsce pod Apelem Sztokholmskim podpisało się ok. 18 mln osób⁹².

Stwierdzić jednak trzeba, że tego typu apele, nie umniejszając ich skądinąd pozytywnego znaczenia, nie wpływały na złagodzenie nastrojów społecznych. Przeciwnie, nieustannie bijąc na alarm, stale przypominały opinii publicznej, że istnieje wielkie zagrożenie pokoju na świecie. W ten sposób zostało przygotowane podłoże psychologiczne kolejnej fali wojennej psychozy Ślązaków, która bezpośrednio była wynikiem atmosfery, jaka istniała na terenie województwa katowickiego w czasie Narodowego Plebiscytu Pokoju (NPP), przeprowadzonego w dniach 17 – 19 V 1951 r.⁹³ Ludność wyraźnie nie ufała deklaracjom władz. Podejrzewano, „że podpisanie kart plebiscytowych jest przygotowaniem do wojny”, odmawiano składania podpisów w przekonaniu, iż „Plebiscyt oznacza żądanie wojny”. Zdarzały się napady na lokale plebiscytowe, zrywano plakaty plebiscytowe, malowano antypaństwowe napisy i rysunki na murach. Zjawisko to jednakże nie dotyczyło wyłącznie ludności śląskiej. Jak stwierdzono w jednym ze sprawozdań: „Najtrudniejszymi terenami okazały się powiaty: zawierciański i częstochowski. W powiecie częstochowskim w kilku gromadach (gminy Janów, Wancierzów, Mykanów) ludność nie tylko nie

⁹² J. Ślusarczyk, *Ruch Obrońców Pokoju w latach 1948–1989. Kompendium*, Warszawa 1996, s. 15–54 (tam również bogata bibliografia dotycząca tej problematyki); *Słownik wiedzy obywatelskiej*, Warszawa 1970, hasło: „Ruch Obrońców Pokoju”; S. Kojło, *Ruch Obrońców Pokoju*, [w:] *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 342–343.

⁹³ J. Ślusarczyk, op. cit., s. 45–46. W drugim dniu plebiscytu (w piątek) w gazecie pojawił się artykuł *Plebiscyt Pokoju na Śląsku pod znakiem jedności całego narodu*. Jeden z jego nagłówków brzmiał: „Zacieśniajmy więzy przyjaźni z NRD”, dalej zaś padły słowa: „precz z podżegaczami wojennymi”, czyli krajami Zachodu i z wszystkimi, którzy na Śląsku rozpowszechniali pogłoski o wybuchu kolejnej wojny światowej, „Trybuna Robotnicza”, nr 135 z 18 V 1951.

przyjmowała agitatorów pokoju, ale gremialnie nie chciała składać podpisu na kartach⁹⁴. Na terenie Rudy Śląskiej krążyła plotka, że wojna wybuchnie w 1952 r.⁹⁵ Dystansowanie się ludności od NPP było spowodowane – jak można sądzić – poniekąd słusznymi przewidywaniami, że może on posłużyć Związkowi Radzieckiemu jako pretekst do wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym. Do wniosku takiego skłania rozumowanie, że jeżeli USA – czyli główny „podżegacz wojenny” – nie podporządkują się postulatam ROP (co na ogół nie mogło ulegać niczyjej wątpliwości), zostanie to zinterpretowane przez ZSRR w ten sposób, iż USA, nie chcąc pokoju, jawnie dążą do wojny. Zatem pojawi się konieczność zmuszenia ich do pokoju siłą, czyli rozpoczynając z nimi wojnę (niekoniecznie z użyciem broni jądrowej).

Interesujący jest bilans NPP. W całej Polsce pod „Apelem Pokoju” podpisało się 11.009.048 osób, w tym na terenie województwa katowickiego tylko 851.976. Jak na najliczniej zaludnione województwo nie była to liczba imponująca, zwłaszcza w porównaniu z innymi (np. poznańskie – 1.109.761, lubelskie – 920.998, warszawskie bez Warszawy – 955.431)⁹⁶. Niestety, nie wiadomo, jaki odsetek tej liczby stanowiły podpisy górnośląskiej ludności rodzimej. Także po plebiscycie głoszone plotki skupiające się wokół tematyki rozpętania wojny. Ponadto społeczeństwo nieustannie ostro narzekało na brak artykułów pierwszej potrzeby, który kojarzył się ze zbliżającym się konfliktem zbrojnym⁹⁷. Dodatkowym powodem prognozowania wybuchu wojny była w 1951 r. Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski, gdyż kojarzono ją z podobną akcją przeprowadzoną w 1939 r., czyli tuż przed wybuchem II wojny światowej⁹⁸. Niewątpliwie już sam fakt przeprowadzenia zakrojonego na szeroką skalę i z wielkim rozgłosem NPP, w którym ludność miała opowiedzieć się za pokojem, dawał sporo do myślenia przeciętnemu obywatelowi Polski, a zwłaszcza przewrażliwionym na tle wojennego zagrożenia Ślązakom. Sam fakt organizowania NPP utwierdzał ich tylko w przekonaniu, że świat dąży do wojny, tłumacząc sobie zapewne, że jeśli tak nie było, to po co organizowano by w tej sprawie takie wielkie głosowanie, z zaangażowaniem wszystkich organów państwowych? Wniosek mimowolnie mógł nasuwać się tylko jeden – niebawem będzie wojna. Na niewiele też, jak wynika z powyższych obserwacji, zdało się podpisanie 27 I 1951 r. we Frankfurcie nad Odrą aktu o ostatecznym wytyczeniu granicy państwowej między Polską a NRD⁹⁹.

W 1952 r. wojny wprawdzie nie było, jednak w czerwcu roznoszono pogłoskę o przygotowaniach ZSRR do wojny na terenie NRD¹⁰⁰. Przysłowiową oliwą wlaną do ognia było podpisanie 27 V 1952 r. w Paryżu układu o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej (EWO), która miała nadzorować wielonarodową Armię Europejską. Wprawdzie o udziale w niej kontyngentu RFN mówił specjalny tajny protokół, niemniej jednak zatajanie tego

⁹⁴ Sprawozdanie z przebiegu Narodowego Plebiscytu Pokoju na terenie województwa katowickiego, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 148.

⁹⁵ Sprawozdanie z wyjazdu w teren w sprawie akcji plebiscytowej, brak daty, miejsca, autora i adresata, ibidem, t. 42.

⁹⁶ „Trybuna Robotnicza”, nr 137 z 20 V 1951. W województwie opolskim złożono tylko 481.162 podpisów, w samej Warszawie 528.849, najmniej w kieleckim – 149.777.

⁹⁷ Sprawozdanie z pracy masowo politycznej na Kopalni „Knurów” z 30 V 1952, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 60.

⁹⁸ Tak było też w innych województwach, np. w zielonogórskim, por. R. Skobelski, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie realizacji planu sześcioletniego 1950–1955*, Zielona Góra 2002, s. 121.

⁹⁹ Por. J. Kukułka, op. cit., s. 67.

¹⁰⁰ Informacja nr 705, APK, KW PZPR Kat., Wydział Organizacyjny (Org.), t. II/1.

faktu nie miało już wówczas większego sensu, obserwując bowiem uważnie bieżącą politykę Zachodu względem RFN, można było się tego spodziewać¹⁰¹. Na Górnym Śląsku do uszu repatriantów docierały przestrogi, że niebawem wrócą Niemcy i będą musieli uciekać z Ziemi Odzyskanych¹⁰². Przekonanie w nieuchronność wojny było tak silne, że niektórzy – oczekujący nie tyle powrotu Niemców, co wyzwolenia Polski spod supremacji ZSRR – po pijanemu śpiewali piosenki wychwalające Anglię. Nie wiadomo, jakie zawierały treści, w każdym bądź razie w enuncjacjach partyjnych (PZPR) określano je jako antypolskie, bo śpiewane na nutę polskiego hymnu narodowego¹⁰³. W październiku 1952 r. z powiatów pszczyńskiego i rybnickiego donoszono np., że „jeden z gospodarzy bezpartyjnych powiedział, że większa część mieszkańców gminy Leszczyny chciałyby, ażeby na ich tereny wrócił rząd niemiecki”; gdzie indziej jeden z chłopów wyraził się, że „gdyby było pod dostatkiem wszystkiego jak przed wojną, to my gotowi do wszystkiego”¹⁰⁴. Z wypowiedzi tych wynika wyraźnie, że podłoże przyczynowe obserwowanych wówczas proniemieckich postaw Ślązaków było złożone – gdy jedni przyjmowali taką postawę jako formę autokamuflażu (co podyktowane było obawą, że przyszłe władze niemieckie mogłyby poddać ich represjom za obecną propolskość), inni kierowali się koniunkturalizmem, licząc na to, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Niemiec wyraźnej poprawie ulegną ich ogólne warunki bytowe.

W roku następnym miały miejsce dwa doniosłej wagi wydarzenia, wpływające niewątpliwie na wzrost fali emocji społecznych – śmierć Stalina 5 III 1953 r. i antykomunistyczne powstanie w Berlinie w drugiej połowie czerwca (wybuchło 16 VI 1953). „Berliński czerwiec” poprzedziła antykomunistyczna i antyrządowa rewolta w Czechosłowacji (1 VI 1953), gdzie w 11 dni po Stalinie (14 III 1953 r.) zmarł „czechosłowacki Stalin”, Klement Gottwald. W lipcu podpisano rozejm w Korei. Rewoltę berlińską (tzw. Dzień X), która 17 VI 1953 r. rozprzestrzeniła się na obszarze ok. 373 miejscowości i ośrodków przemysłowych, stłumiły wojska NRD wspierane oddziałami wojsk radzieckich¹⁰⁵.

Wydarzenia te nie mogły pozostać bez wpływu na ludność rodzimą Górnego Śląska. Władze w Polsce zajęcia te określały mianem „prowokacji imperializmu”. W jednym ze sprawozdań pisano, że „nacisk wrogiej propagandy i działalność elementów hitlerowskich [...] w masach powoduje mniejsze lub większe elementy chwiejności w nastrojach wśród ludności miejscowej”¹⁰⁶. Można w tym miejscu wysunąć hipotezę, że władze polskie właśnie celem ostudzenia społecznych emocji przemianowały stolicę najgęściej zaludnionego – w dodatku przez „klasę robotniczą” – województwa na Stalinogród. Odtąd nie miało już być województwa katowickiego tylko stalinogrodzkie¹⁰⁷. Z rozmowy przepro-

¹⁰¹ P. Radzikowski, op. cit., s. 63; E. Cziomer, op. cit., s. 71 – 73.

¹⁰² Informacja nr 899 z dnia 3 lipca 1952, APK, KW PZPR Kat., Org., t. II/1.

¹⁰³ Informacja z dnia 9 czerwca 1952, ibidem.

¹⁰⁴ Sprawozdanie grupy propagandowo-agitacyjnej na powiat Pszczyna, Rybnik 21 – 26 X 1952, ibidem, Prop., t. 10.

¹⁰⁵ W. Roszkowski, op. cit., s. 218 – 219; J. Eisler, op. cit., s. 54; W polskiej prasie komunikat o śmierci Stalina został ogłoszony w piątek dnia następnego, „Trybuna Robotnicza”, nr 57 z 6 III 1953; Prasa w Polsce komunikat o śmierci Gottfaldy opublikowała dopiero dwa po tym fakcie, „Trybuna Robotnicza”, nr 65 z 16 III 1953; E. Cziomer, op. cit., s. 144–145.

¹⁰⁶ Notatka o sytuacji na odcinku ludności miejscowej w województwie stalinogrodzkim. [lipiec? 1953], APK, KW PZPR Kat., Prop., 148.

¹⁰⁷ Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 7 marca 1953 r. o uczczeniu pamięci Józefa Stalina, „Trybuna Robotnicza”, nr 59 z 9 III 1953.

wadzonej w 2003 r. przez Krzysztofa Karwata z Krystyną Heską-Kwaśniewicz wynika, że według niej władze chciały w ten sposób ukarać Katowice, złamać stolicę najbardziej robotniczego regionu Polski, który ciągle był niechętnie nastawiony do komunizmu¹⁰⁸. Wydaje się jednak, że było wprost przeciwnie – intencją władz polskich było raczej wyróżnienie Górnego Śląska, co w dużej mierze potwierdzała ówczesna prasa, w której napisano m.in.: „Być obywatelem Stalinogrodu, mieszkańcem województwa stalinogrodzkiego, to znaczy żyć po stalinowsku. To znaczy konsekwentnie wcielać w życie mądrą stalinowską naukę walki i zwycięstwa”¹⁰⁹. Brzmi to jak wezwanie do wytrwałości w umacnianiu polskości Górnego Śląska i do nieulegania presjom i zastraszeniom niemieckiej propagandy domagającej się rewizji granicy polsko-niemieckiej. Zmiany nazwy Katowice na Stalinogród dokonano na telefoniczne polecenie członka Prezydium Rady Ministrów Jakuba Bermana skierowane 7 III 1953 r. do I sekretarza KW PZPR w Katowicach Józefa Olszewskiego¹¹⁰. Dla perfidii jako wnioskodawcę o przyjęcie przez Sejm uchwały dotyczącej tej zmiany, przyjętej przez Radę Państwa i Radę Ministrów, odgórnie wytypowano i zmuszono śląskiego działacza z okresu powstań śląskich i zarazem znanego pisarza, piewę Górnego Śląska Gustawa Morcinka, będącego wówczas posłem z ramienia Stronnictwa Demokratycznego¹¹¹.

Napięta atmosfera była wyczuwalna już w dniach 6–8 III 1953 r., podczas obchodzonych na terenie całego kraju uroczystości żałobnych z powodu śmierci „obrońcy wszystkich uciśnionych i uciemżonych, wielkiego wodza proletariatu i chorążego pokoju towarzysza Stalina”¹¹². W sprawozdaniu z tych dni Wydział Propagandy KW PZPR w Stalinogrodzie napisał m.in., że „wroga” propaganda ograniczała się głównie do powtarzania „bredni radia imperialistycznego” o zbliżającym się rozbiorze ZSRR i o wybuchu wojny. W Kłobucku zasłyszano pogląd, że „Stalin został zabity przez tych, którym nie podobała się jego polityka”. Prawdopodobnie chodziło o politykę komunistycznego reżimu w ZSRR oraz politykę zimnowojenną, angażującą całą gospodarkę tego państwa w wyścig zbrojeń. Jednocześnie stwierdzono, że nastroje wśród zamieszkującej to miasto ludności rodzimej „były na ogół pozytywne”, aczkolwiek „elementy adenauerowskie i neohitlerowskie próbowały wszcząć nienawiść do Związku Radzieckiego, rozszerzając pogłoski o bliskiej wojnie”. Największe nasilenie propagandy „neohitlerowskiej” zaobserwowano w Zabrze i Bytomiu, gdzie oprócz „chuligańskich wybryków” pojawiło się nieco malowanych na murach hitlerowskich swastyk i „wrogich” napisów, w tym wiele w języku niemieckim. Wśród pracowników zabrzańskich fabryki „Mostostal” krążyły pogłoski, że po śmierci Stalina „czas rozpętać wojnę i jeżeli tego Amerykanie nie zrobią to znaczy, że się boją”. Była to wyraźna postawa prowojenna o charakterze antyradzieckim¹¹³. Ciekawym, lecz słabo

¹⁰⁸ „Dziennik Zachodni”, nr 56 z 7 III 2003.

¹⁰⁹ Ibidem, nr 60 z 11 III 1953, cyt. za: Z. Woźniczka, *Katowice–Stalinogród 1953*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 6–7 czerwiec – lipiec 2004, s. 96.

¹¹⁰ Ibidem, s. 93.

¹¹¹ Ibidem, s. 96–97, K. Heska-Kwaśniewicz, *Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka*, Opole 1988, s. 166–168; „Szelest mijanego czasu”. *Wspomnienia o Gustawie Morcinku*, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, Cieszyn 1989, s. 90.

¹¹² Tak o Stalinie napisano w protokole z sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z dnia 15 VII 1950, APK, Prez. WRN Kat., Wydział Organizacyjny (Org.), t. 265; W tekście wspólnej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów PRL z 7 III 1953 o uczczeniu pamięci Józefa Stalina, nazwano go „Wielkim Wodzem i Naczelnikiem mas pracujących”, „Trybuna Robotnicza”, nr 59 z 9 III 1953.

¹¹³ Informacja o przebiegu uroczystości żałobnych na terenie województwa stalinogrodzkiego [po śmierci Stalina – 1953], APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 148.

dotychczas zbadanym zjawiskiem było wówczas masowe zgłaszanie się Ślązaków o przyjęcie do PZPR¹¹⁴. Na obecnym etapie badań trudno stwierdzić, czy była to postawa koniunkturalizmu Ślązaków (przynależność do PZPR ułatwiała np. uzyskanie nowego mieszkania, wyjazd na urlop, szybszy awans zawodowy, dostanie się na studia itp., albo też uchronienie się od szykan ze strony władz), czy też skutek zastosowanego wobec nich przymusu i presji np. kierownictwa w zakładach pracy. Nie wiadomo, czy Ślązacy wstępowali do PZPR spontanicznie, czy też była to jedynie docelowa akcja zaaranżowana przez władze, mająca np. potwierdzać społeczną aprobatę przemianowania Katowic na Stalinogród lub spełniać rolę swego rodzaju społecznego hołdu oddanego zmarłemu „chorążemu pokoju” – Stalinowi.

Zaznaczyć tu też wypada, że użytego przed chwilą określenia „chuligańskie wybryki” nie należy rozumieć w kategoriach niekontrolowanego wandalizmu albo drobnych wybryków pojedynczych zwykłych łobuzów. Według stosowanej przez władze terminologii były to mniejszego kalibru antyrządowe rozruchy i zamieszki lub postępowanie zmierzające do ich wywołania¹¹⁵, a wedle Wytycznych Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego z 19 XII 1952 r. chuligaństwo stanowiło jedną z przyczyn rodzących „pobudki kontrewolucyjne”, a te „jak praktyka sądowa wskazuje” były pobudkami „najniższymi”, „wrogimi do Polski Ludowej”¹¹⁶.

Po wybuchu berlińskiej antyrządowej rewolty, na początku lipca 1953 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie informowało władze centralne, że odnośnie do tego wydarzenia „ludność rodzima na ogół zachowała się spokojnie”¹¹⁷. Oznacza to,

¹¹⁴ Wypowiedź na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Stalinogrodzie z 11 III 1953: „W okresie żałoby [po Stalinie] zaistniało zjawisko masowego zgłaszania się o przyjęcie do Partii, gdzie dotychczas na terenie naszego województwa zgłosiło się ponad 2 tysiące osób. W Gliwicach np. zgłosiło się 462 osoby, w Stalinogrodzie 163, w Pszczynie 150, w Rybniku 156, w Chorzowie 159, w Będzinie mieście 178, w Bytomiu 124, w Cieszynie mieście 93 osoby”, ibidem, Posiedzenia Egzekutywy (Egz.), t. 301/IV/142; W 1952 r. spośród ogółu ludności rodzimej Ziemi Odzyskanych do PZPR należało 26,6 tys. osób, w tym na terenie województwa katowickiego 11.793, czyli 43,3% tej liczby. Nie wiadomo, autor tych ustaleń ma na myśli wszystkich Ślązaków, czy tylko ich część, zamieszkującą tereny przyłączone do Polski dopiero w 1945 r., zob. R. Skobelski, op. cit., s. 178.

¹¹⁵ Nie ma racji Ryszard Tomkiewicz, który omawiając strukturę i formy działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (działającej w latach 1945 – 1954), ścigającej głównie przestępstwa gospodarcze, stwierdza, że „charakterystyczne jest to, że wbrew nazwie wcale nie były to wyłącznie przestępstwa należące do grupy gospodarczych, choć stanowiły one trzon jej działalności. Tak więc stopniowo zajmowano się też na przykład ściganiem ludzi podejrzanych o szeregienie tzw. szeptanej propagandy, uznawanej za wrogą ludowemu państwu, karano za nawoływanie do przeciwstawiania się tworzeniu spółdzielni produkcyjnych na wsi, za odmowę podjęcia służby wojskowej [...], wreszcie za czyny zaliczane do wykroczeń chuligańskich, a więc za awanturnictwo, kłótnie, pobicia” [wyróż. – J.P.]. Zob. R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. 1945 – 1954*, [w:] *Ziemia Zachodnie...*, s. 94–95. Po pierwsze pamiętać należy, że pojęcie przestępstwa gospodarczego miało w tamtych czasach bardzo szerokie znaczenie, po drugie pod pojęciem „chuligaństwo” rozumiano wówczas występki traktowane przez władze państwowe o wiele poważniej aniżeli zwykle „awanturnictwo, kłótnie, pobicia”, zob. *Słownik wiedzy obywatelskiej*, Warszawa 1970, hasło: „chuligaństwo”; *Mala encyklopedia prawa*, Warszawa 1980, hasła: „chuligaństwo”, „chuligański charakter przestępstwa”; Chuligańskimi wystąpieniami były też – w ocenie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu – masowe wystąpienia poznańskich robotników w czerwcu 1956 r., zob. w: W. Roszkowski, op. cit., s. 233.

¹¹⁶ Z.A. Ziemia, *Prawo karne Polski Ludowej w latach 1944–1956*, [w:] *Stalinizm*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1989, s. 102.

¹¹⁷ Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie w zakresie zagadnień ludności autochtonicznej za okres I I – 30 VI 1953, APK, Prez. WRN Kat., USW, t. 12/III.

że nie było wyraźnych oznak solidaryzowania się Ślązaków z Berlińczykami. Nie wydaje się jednak, aby informacja ta była w pełni wiarygodna. Podważa ją np. niewiele późniejsze doniesienie z terenu skierowane do KW PZPR w Stalinogrodzie, według którego po wydarzeniach berlińskich i w okresie wyborów do niemieckiego Bundestagu „działalność wroga i wahania ludności miejscowej” uległy dużemu nasileniu, co objawiało się „nie tylko w poszczególnych prowokacjach, napisach, awariach i spadku produkcji, ale również w tym, że zaczęto masowo używać języka niemieckiego”¹¹⁸. Podobnie informowało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w notatce z 7 XII 1953 r., gdzie pisano o „zaciętości” elementów rewizjonistycznych (proniemieckich, dążących do rewizji granicy polsko-niemieckiej) na Ziemiach Zachodnich, które zostały „podbechtane” wydarzeniami w Berlinie i ogólną atmosferą powstałą wokół planów utworzenia EWO¹¹⁹. PUBP w Gliwicach w kwietniu 1954 r. informował, że „elementy rewizjonistyczne [...] z wielkim zadowoleniem przyjęły wiadomość o dokonaniu przez elementy neohitlerowskie prowokacyjnego napadu na wschodnią część Berlina. Owe „elementy rewizjonistyczne” wykorzystały to do wzniecania wśród ludności rodzimej „psychozy i niepewności dnia jutrzejszego, lub wybuchu podobnych rozruchów na terenie naszym”, a jednocześnie „prowokacyjnie” używały języka niemieckiego w miejscach publicznych. Notowano przypadki „prowokacyjnego śpiewania piosenek hitlerowskich” przez część młodzieży wywodzącej się z Hitlerjugend. Obserwowano też, że „elementy rewizjonistyczne” po wyborczym zwycięstwie K. Adenauera zaczęły liczyć na szybki wybuch III wojny światowej. Z kolei tamtejszą ludność napływową straszono, „że nie długo te tereny przejdą pod rządy niemieckie”. Taki stan utrzymywał się do grudnia 1953 r.¹²⁰ Miejski Urząd Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (MUBP) w Rudzie Śląskiej informował o nasileniu się „szepowanej propagandy rewizjonistycznej” po „wypadkach berlińskich”, która „w większości miała na celu wytworzenie atmosfery niepewności wywołania psychozy wojennej, oraz zdyskredytowania Związku Radzieckiego i Polski Ludowej”¹²¹. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy Ślązacy to „rewizjoniści”. Wcześniej zostało już wyjaśnione, że tylko część ludności rodzimej pragnęła powrotu Górnego Śląska do Niemiec, zaś inna część tej zbiorowości wręcz bała się takiego rozwiązania. Co prawda na zewnątrz zarówno jedni, jak i drudzy okazywali postawę proniemiecką, jednakże mającą w poszczególnych przypadkach różne tendencje, charakteryzujące się koniunkturalizmem, autokamuflarzem, konformizmem, asekuracją wobec niepewnej przyszłości.

¹¹⁸ Notatka o pracy wśród ludności miejscowej, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66; Informacji tego typu nie należy jednak przeceniać. W dosyć obiektywny sposób przedstawił to PUBP w Tarnowskich Górach: „Po wypadkach berlińskich notowaliśmy częściowe wzmoczenie się mowy niemieckiej oraz śpiewanie piosenek w języku niemieckim, sytuacja ta uwidaczniała się w gminach autochtonicznych, jednak wypadki te nie miały miejsca nagminnego, były indywidualne lub też stosowane w małych grupach”, Meldunek specjalny PUBP w Tarnowskich Górach z 15 IV 1954, IPN Ka, 032/58, t. 1. Informację tę w podobnym tonie potwierdza notatka zawarta w dokumencie: Analiza działalności elementów rewizjonistycznych PUBP w Tarnowskich Górach, ściśle tajne, Tarnowskie Góry 16 VI 1954, ibidem t. 2. Doniesienia o nasileniu się zjawiska używania języka niemieckiego i śpiewania niemieckich piosenek po rewolcie berlińskiej docierały też z terenu Świętochłowic, zob. Analiza spraw i rozpoznanych form działalności elementów rewizjonistycznych na terenie miasta Świętochłowic, Miejski Urząd Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (MUBP) w Świętochłowicach, 19 VI 1954, ibidem.

¹¹⁹ C. Osękowski, Pogranicze polsko-niemieckie w okresie stalinowskim, [w:] *Ziemie Zachodnie...*, s. 43.

¹²⁰ Analiza pracy operacyjnej po zagadnieniu rewizjonistycznym PUBP w Gliwicach z 16 IV 1954 za okres od VI 1953 do połowy IV 1954, ściśle tajne, IPN Ka, 032/58, t. 1.

¹²¹ Analiza pracy MUBP w Rudzie Śląskiej na odcinku walki z rewizjonizmem, Ruda Śląska 18 VI 1954, ibidem, t. 2.

Wśród Ślązaków krążył też pogląd, że fakt nieodbudowywania szeregu osiedli, które ucierpiały od działań wojennych, był dowodem niepewności samych władz co do dalszej przynależności Górnego Śląska do Polski¹²². Z dzisiejszej perspektywy trzeba przyznać, że Ślązacy mieli w tym względzie wiele racji. Budownictwo mieszkaniowe oraz remonty starych zabudowań na Górnym Śląsku były najgorzej traktowane w skali ogólnopolskiej. Podczas gdy tzw. Ziemie Odzyskane zajmują 33% obszaru powojennej Polski, to na odbudowę zniszczonych tam wojną miast w 1945 r. przeznaczono prawie 3 razy mniej funduszy niż na odbudowę miast na ziemiach tzw. dawnych (nie wliczając w to Warszawy, odbudowa której miała wymiar zupełnie innej, wyjątkowej wagi)¹²³, chociaż zniszczenia budynków położonych na owych 33% powierzchni kraju sięgały 45%, a budynków mieszkalnych uszkodzonych działaniami wojennymi i wymagających natychmiastowego remontu – 147.824 (10%), czyli tyle samo, co na całym pozostałym obszarze Polski (147.607). W latach następnych proporcje te uległy poprawie z ciągłym jednak upośledzeniem miast Ziemi Odzyskanych¹²⁴. Ze względu na gęstość zaludnienia Górnego Śląska jego mieszkańcy musieli odczuć te dysproporcje szczególnie dotkliwie. Trudno jednak stwierdzić, jakimi przesłankami kierowały się władze centralne, w ten sposób dystrybuując środki na odbudowę kraju. Wydaje się, że powodem były przede wszystkim ogólne trudności budżetowe.

2. 1954–1956. Europejskie i światowe tendencje pojednawcze, czyli okres nieudanych prób stabilizacji.

KW PZPR w Stalinogrodzie w styczniu 1954 r. informował władze centralne w Warszawie: „Ludność tych terenów jest bardzo wrażliwa na wszelkie zmiany w sytuacji międzynarodowej, a szczególnie na wydarzenia wiążące się z problemem niemieckim. W okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej wzmagają się działania wroga, ludność niepewna ulega jego naciskowi”. Nastroje ludności objawiały się przede wszystkim w różnego typu zachowaniach, ocenianych przez władze i czynniki partyjne jako postawy proniemieckie, czyli chodziło o rozmowy w języku niemieckim (obserwowane nawet u pracowników różnych instytucji publicznych i sektora handlu detalicznego), śpiewanie „hitlerowskich” piosenek, „a nawet jawnych hitlerowskich wystąpień” (bliżej nie określonych), nauczanie dzieci języka niemieckiego przez rodziców, a także „masowe” słuchanie zachodnich rozgłośni radiowych (zwłaszcza niemieckiego radia „Rias”), „skąd też ciągnęły nawrót plotki o tymczasowości naszej granicy, strach pewnej części ludności przed zemstą hitlerowców, którzy rzekomo tu powrócą”. Pod naciskiem KW władze państwowe i partyjne na szczeblu lokalnym zintensyfikowały akcję zwalczania tego typu zjawisk¹²⁵.

Jedną ze służących temu celowi metod było organizowanie zebrań gromadzkich, na których dyskutowano, a raczej „wyjaśniano”, ludności aktualną sytuację międzynarodową. We wrześniu 1953 r. Komitet Powiatowy PZPR w Gliwicach – relacjonując prze-

¹²² Notatka o pracy wśród ludności miejscowej, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66.

¹²³ „W 1945 r. z 4 mld ówczesnych złotych 77% przeznaczono na odbudowę stolicy, 17% na odbudowę pozostałych miast ziem dawnych, a 6% na odbudowę miast na ziemiach odzyskanych. W 1948 r. z 37,8 mld zł Warszawa otrzymała 37%, miasta na ziemiach dawnych 39%, a na ziemiach odzyskanych 24%. W 1949 r. udział Warszawy obniżył się już do 30%”, A. Andrzejewski, *Gospodarka mieszkaniowa i warunki mieszkaniowe ludności*, w: *Gospodarka Polski Ludowej 1944 – 1955*, pod red. J. Kalińskiego, Z. Landaua, Warszawa 1986, s. 477.

¹²⁴ R. Skobelski, op. cit., s. 16–18.

¹²⁵ Notatka o pracy wśród ludności miejscowej, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66.

bieg tych zebrań – potwierdzał jedynie tezę dotyczącą złożoności podłoża uzewnętrznia-nych przez ludność rodzimą swych proniemieckich nastrojów. Informował m.in., że społeczeństwo powiatu gliwickiego jest bardzo dobrze zorientowane w sytuacji międzynarodowej. Ludność rodzima, będąca pod silnym wpływem „wrogiej” propagandy, głosiła m.in., że „jeżeli będą chodzić na zebrania i jeżeli wstąpią do Partii lub się zrobią Polakami będą wysiedleni jak Niemcy powrócą. [...] Są jednostki, które poważnie myślą o zmianie ustroju czy też zajęcia przez Niemców typu Adenauera naszych ziem [...]”¹²⁶.

Tego typu zebrania dyskusyjne organizowano także w zakładach pracy. Organizowano je licznie w okresie berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw: ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, obradującej w styczniu i lutym 1954 r. nad kwestią opracowania traktatu pokojowego z Niemcami, ich neutralizacji i zjednoczenia. Konferencja ostatecznie zakończyła się jednak fiaskiem. Na domiar złego jeszcze w lutym 1954 r. Bundestag RFN zmienił konstytucję, która odąd zezwalała temu państwu na utworzenie stałej armii, Bundeswehry¹²⁷. Oceniając przebieg zebrań zakładowych, Wydział Propagandy KW PZPR w Stalinogrodzie informował, że w związku z tą konferencją nastąpiło „ożywienie działalności wroga, wzmożenie fali plotek i wzrost wahań ludności. Wzmogła się jak zawsze w takich sytuacjach germanizacyjna działalność pewnej części kleru, wyrażająca się w przyjmowaniu spowiedzi w j. niemieckim, agitacji rewizjonistycznej itp. [...] Należy jednak podkreślić, że nie ma tak masowych przejawów wrogich nastrojów jak w okresie letnim. Nie ma tak masowych wypadków demonstracyjnego rozmawiania po niemiecku w gospodach, knajpach itp. Nie ma wzrostu awarii, jak to było w okresie letnim”¹²⁸. Chodziło o okres letni 1953 r., czyli tuż po czerwcowych wydarzeniach w Berlinie. Ostudzenie nastrojów społecznych nie powinno dziwić, gdyż w czerwcu 1953 r. Berlin był ogarnięty rozlewem krwi, zaś w styczniu i lutym 1954 r. upodobił się raczej do stadionu olimpijskiego, na którym toczyły się pokojowe rozgrywki światowych – dotąd zwaśnionych – potęg o terytorialny kształt Niemiec i ich międzynarodowy status. Nie można jednak powiedzieć, aby Ślązacy wstrzymali oddech z nadzieją na ostateczne rozwiązanie bardzo ich nurtującej sprawy granicy polsko-niemieckiej oraz zażegnania zagrożenia wojennego. Przeciwnie – dominował pesymizm.

O tego typu nastrojach informowały terenowe placówki UBP. Np. wśród ludności – zarówno rodzimej, jak i napływowej – powiatu gliwickiego, bardzo zainteresowanej przebiegiem konferencji berlińskiej, pojawiły się m.in. opinie, że konferencja ta nic nowego nie wniesie i że w jej wyniku nie dojdzie do żadnego porozumienia, gdyż mocarstwa zachodnie nie wyrażą zgody na przyjęcie propozycji wysuwanych przez ZSRR. Zaś „elementy rewizjonistyczne” wyrażały wręcz nadzieję na bliski wybuch wojny po zakończeniu obrad. Wciąż krążyła też informacja, że Ziemię Odzyskane zostały przekazane Polsce tylko w 10-letnią dzierżawę, po czym miały zostać zwrócone Niemcom. Przy czym dla zilustrowania tej notatki podano przykłady pojedynczych wypowiedzi: „amerykański minister spraw zagranicznych wyjeżdżając z Ameryki na konferencję do Berlina to miał przemówienia radiowe do amerykańców [sic!], gdzie powiedział, że gdy powróci z konferencji berlińskiej to w świecie zapanuje «pokój» albo wojna”; „Minister Spraw Zagranicznych ZSRR godzi się na to, aby

¹²⁶ Informacja dotycząca oceny Komitetu Powiatowego PZPR w Gliwicach z przeprowadzonych zebrań gromadzkich o sytuacji międzynarodowej w okresie 12 – 20 IX 1953, *ibidem*, t. 148.

¹²⁷ P. Radzikowski, *op. cit.*, s. 63; po bezowocnych obradach konferencji berlińskiej ZSRR 25 III 1954 r. uznał suwerenność NRD, E. Cziomer, *op. cit.*, s. 77.

¹²⁸ Notatka o pracy wśród ludności miejscowej, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66.

granice Niemiec były te same co w 1914 r. i przez to cały Śląsk będzie z powrotem Niemiecki [sic!]”; „konferencja berlińska nic nowego nie przyniesie, a to co mówi Minister Mołotow to jest «lipa»; wojna sprawi, że „wnet ten reżim bolszewicki skończy się”¹²⁹. W sprawozdaniu za luty 1954 r. podano kolejne tego typu wypowiedzi: „w tym roku wszystko musi się rozstrzygnąć i wojna musi nastąpić bo w Niemczech Zachodnich armia już jest przygotowana i w każdej chwili może być wykorzystana do wojny”; „to już się długo nie utrzymie, gdyż wszędzie na zakładach pracy robotnicy przechodzą przeszkolenia p.-lotnicze, co świadczy o tym, że robi się przygotowania do wojny”; „najlepiej aby Rus na Amerykę wcisł jedną bombę atomową, żeby poznali boga [sic!...] Amerykanom chodzi tylko o zyski pieniężne, natomiast Rus idzie za ludźmi”¹³⁰. Z wypowiedzi tych wynikać może, że ludność obawiająca się wybuchu wojny nie zawsze utożsamiała się z antykomunistyczną opozycją. Lęk przed wojną miał chyba raczej charakter ponadpodziałowy (w sensie politycznym i narodowym/obywatelskim), po prostu był powszechny.

W połowie kwietnia 1954 r. PUBP w Tarnowskich Górach meldował, że w czasie różnych akcji organizowanych przez władze państwowe oraz podczas ważniejszych wydarzeń mających miejsce na arenie międzynarodowej wzmagała się szeptana propaganda głosząca plotkę, że w najbliższym czasie „musi nastąpić zmiana w układzie sytuacji ogólnonarodowej i ziemie zachodnie będą przyłączone do Niemiec”. Pogląd taki rozpowszechniały miejscowe środowiska „rewizjonistyczne” (proniemieckie), możliwe do dość dokładnego zlokalizowania, jak np. Ślązacy zamieszkujący gromadę Hanusek. Podczas reorganizacji Gminnych Rad Narodowych nie wyrazili zgody na odłączenie tej miejscowości od gminy Tworóg i przyłączenia jej do gminy Borszowice. Argumentem było to, że Tworóg do 1939 r. należał do Niemiec, a Borszowice od 1922 r. wchodziły w skład państwa polskiego „i twierdzą oni, że jeżeli by zostali przyłączeni do Borszowca, to zrobiono by z nich Polaków”. Niektórzy wręcz zapowiedzieli, że w ostateczności są gotowi nawet przeprowadzić się z Hanuska do Tworoga. Zaś w czasie trwania obrad wspomnianej konferencji berlińskiej „elementy rewizjonistyczne z góry przesądzały, że Konferencja ta nie dojdzie do skutku, ponieważ do tego nie dopuszczają Niemcy Zachodnie, jeżeli Konferencja by miała dojść do skutku, to tereny zachodnie musiałyby przejść do Niemiec”. Ponadto zauważono później u nich pewne zadowolenie, iż obrady w Berlinie zakończyły się fiaskiem¹³¹.

Podobne informacje i doniesienia docierały do WUBP w Stalinogrodzie także z innych powiatów i miast województwa, jak np. ze Świętochłowic¹³², Bytomia¹³³, Nowego Byto-

¹²⁹ Sprawozdanie miesięczne z pracy operacyjnej PUBP w Gliwicach za okres 31 XII 1953 – 31 I 1954, IPN Ka, 098/11, t. 1.

¹³⁰ Sprawozdanie miesięczne z pracy operacyjnej PUBP w Gliwicach z 2 III 1954 za okres 31 I – 28 II 1954, ibidem.

¹³¹ Meldunek specjalny PUBP w Tarnowskich Górach z 15 IV 1954, IPN Ka, 032/58, t. 1.

¹³² Analiza zagadnienia rewizjonistycznego na terenie podległym MUBP w Świętochłowicach, ściśle tajne, Świętochłowice 16 IV 1954, ibidem; Analiza spraw i rozpoznanych form działalności elementów rewizjonistycznych na terenie miasta Świętochłowic, MUBP w Świętochłowicach, 19 VI 1954, ibidem, t. 2.

¹³³ Sprawozdanie miesięczne PUBP w Bytomiu z 2 XI 1953 za okres 1 X – 1 XI 1953, IPN Ka, 091/1, t. 1. Jeden z tamtejszych mieszkańców wyraził się słowami: „[...] najważniejsze jest to: umieć czytać i mówić po niemiecku, bo niewiadomo jak długo tu będzie Polska”; Sprawozdanie miesięczne PUBP w Bytomiu z 3 XII 1953 za okres 1 XI 1953 – 1 XII 1953, ibidem; Sprawozdanie kwartalne PUBP w Bytomiu z 31 XII 1953 za okres XII 1953 – 1 I 1954, ibidem; Analiza wrogiej działalności po linii rewizjonizmu PUBP w Bytomiu, 15 IV 1954, IPN Ka, 032/58, t. 1. „W tym okresie zanotowano również wypowiedzi przepojone głęboką psychozą wojenną o rzekomo nowej wojnie światowej, użycia broni atomowej przez amerykańców i szybkim zwycięstwie armii neo-hitlerowskiej”.

mia¹³⁴, Łabęd¹³⁵, Chorzowa¹³⁶, Rudy Śląskiej¹³⁷, Zabrze¹³⁸. W ostatnim z wymienionych miast w listopadzie 1953 r. obserwowano, że ludność pod wpływem zagranicznych rozgłośni radiowych wciąż rozprawiała informacje o zbliżającym się wybuchu III wojny światowej, o rychłym marszu armii Adenauera na Śląsk, o tym, że Ziemia Zachodnie Polska otrzymała tylko na 10 lat. Rozchodziła się informacja, że tak jak Zagłębie Saary na rzecz Francji, tak również Górny Śląsk ma pracować na potrzeby Polski, a potem ma być zwrócony Niemcom. Krążyła też plotka, że Niemcy po objęciu władzy na Górnym Śląsku będą represjonować Ślązaków należących do PZPR. Zanotowano też wypowiedź, że przyjaźń polsko-radziecka to „wielka lipa” – dostają za darmo węgiel, a za ich towary trzeba dużo płacić¹³⁹. Nastroje te utrzymały się na terenie tego miasta także w miesiącach następnych¹⁴⁰. Pewne opadnięcie złowieszczego wojennych nastrojów zaczęto odnotowywać dopiero w grudniu 1953 r. na terenie powiatu gliwickiego¹⁴¹. Aczkolwiek już z początkiem stycznia 1954 r. z tego terenu donoszono, iż „z materiałów agencyjnych uzyskanych w miesiącu grudniu wynika, że sytuacja polityczna na naszym terenie w okresie sprawozdawczym nie uległa w zasadzie większym zmianom. [...] w środowiskach rewizjonistycznych panuje przekonanie, że najdalej na wiosnę dojdzie do konfliktu zbrojnego między ZSRR i USA przy udziale armii europejskiej, w skład której wejdzie odrodzony Wehrmacht”¹⁴².

W kwietniu 1954 r. WUBP zwrócił uwagę na pewną charakterystyczną prawidłowość: „Narastanie nastrojów rewizjonistycznych i profaszystowskich w środowiskach autochtonicznych, datuje się mniej więcej od 1951 roku i wiąże się ściśle z aktywizacją polityczną rządu Adenauera na arenie międzynarodowej. Kolejne rewizjonistyczne i antypolskie wystąpienia Adenauera i związanych z nim ludzi, oraz niektóre oświadczenia przedstawicieli USA powodowały jak gdyby wybuchy szeptanej propagandy na naszym terenie, powodując z kolei systematyczne pogarszanie się nastrojów wśród ludności Śląska, a szczególnie w środowiskach rewizjonistycznych, dla których antypolskie wystąpienia Adenauera i innych były natchnieniem i pożywką duchową”¹⁴³.

Tego typu nastroje udzielały się nie tylko ludności rodzimej Górnego Śląska, ale też mieszkańcom tzw. ziem dawnych, jak np. w powiecie częstochowskim, wówczas również należącym do województwa stalinogrodzkiego. Przebywający tam 2 III 1954 r. przedstawiciele KW PZPR zaobserwowali, że ludność wiejska „jak gdyby czegoś wyczekiwała”, wykazywała duże zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami politycznymi, a szczególnie

¹³⁴ Analiza pracy na odcinku walki z rewizjonizmem, Urząd Do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego (UBP), Obiekt nr 1, Nowy Bytom 17 VI 1954, ibidem, t. 2.

¹³⁵ Analiza pracy na odcinku walki z rewizjonizmem, UBP, Obiekt nr 4, Łabędy 18 VI 1954, ibidem.

¹³⁶ Analiza pracy UBP w Chorzowie, Obiekt 2, Chorzów 18 VI 1954, ibidem.

¹³⁷ Analiza pracy MUBP w Rudzie Śląskiej z 16 IV 1954, ściśle tajne, ibidem, t. 1.

¹³⁸ Analiza pracy MUBP w Zabrzu na odcinku walki z rewizjonizmem, Zabrze 18 VI 1954, ibidem, t. 2.

¹³⁹ Sprawozdanie miesięczne MUBP w Zabrzu z 2 XI 1953 za październik 1953, IPN Ka, 0123/1; W 1945 r., zaraz po przekazaniu Górnego Śląska władzom polskim, minister spraw zagranicznych ZSRR Władimir Mołotow zaproponował Polsce, by dostarczała jego krajowi węgiel po cenie specjalnej, wynoszącej 1 dolar za tonę, zob. B. Gałązka-Petz, A. Jezierski, *Odbudowa gospodarki narodowej 1944–1946*, [w:] *Gospodarka Polski Ludowej...*, s. 192–213.

¹⁴⁰ Analiza pracy MUBP w Zabrzu z 14 IV 1954 po linii środowisk rewizjonistycznych, ściśle tajne, IPN Ka, 032/58, t. 1.

¹⁴¹ Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 3 XII 1953 za okres 1–30 XI 1953, IPN Ka, 098/11, t. 1.

¹⁴² Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 5 I 1954 za okres 30 XI–31 XII 1953, ibidem.

¹⁴³ Charakterystyka województwa stalinogrodzkiego, ściśle tajne, Stalinogród 28 IV 1954, IPN Ka, 032/58, t. 1.

konferencją berlińską, wypytyując ich na jej temat. Doszli oni też do wniosku, że społeczeństwo w tych sprawach jest bardzo niedoinformowane, aczkolwiek łaknące wiedzy¹⁴⁴.

W powiecie bytomskim w ciągu 1954 r. tamtejsze organy bezpieczeństwa zaobserwowały, iż miejscowa ludność jest przekonana, że niebawem nastąpi wybuch III wojny światowej. Dostrzeżono też, że fala propagandy w tej kwestii wzrastała w okresach ważniejszych wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej i krajowej, np. podczas konferencji berlińskiej, II Zjazdu PZPR, konferencji genewskiej. Rozchodziły się też informacje o posiadaniu przez USA armat, przy pomocy których będą strzelać na ZSRR i Polskę bombami atomowymi¹⁴⁵.

Odrobinę odprężenia przyniosła wiadomość, że w sierpniu 1954 r. francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło powołania do życia EWO. Przeciwni utworzeniu tej organizacji byli zresztą także Brytyjczycy¹⁴⁶. Zamiast tego jednakże została zwołana konferencja londyńska, będąca niejako następstwem fiaska konferencji berlińskiej. W Londynie w okresie 29 IX – 3 X 1954 r. debatujący tam przedstawiciele dziewięciu krajów zachodnich wypracowali kolejne postanowienia dotyczące wzmocnienia pozycji RFN na arenie międzynarodowej. W dniach 19–23 X 1954 r. w Paryżu odbyła się seria czterech konferencji, na których wypracowane w Londynie postanowienia przyjęto w postaci tzw. traktatów paryskich. Na ich mocy RFN uzyskała niemal pełną suwerenność, została przyjęta do Paktu Brukselskiego, zwanego odtąd Unią Zachodnioeuropejską, oraz zaproszono ją do struktur NATO¹⁴⁷.

W tym czasie Ślązacy z wielkim zainteresowaniem śledzili bieg wydarzeń, prowadząc częste rozmowy nad tym, czy traktaty paryskie zostaną ratyfikowane przez francuski parlament, czy też może zostaną – podobnie jak projekt utworzenia EWO – odrzucone i nie wejdą w życie. Wydział Organizacyjny KW PZPR w Stalinogrodzie 29 XII 1954 r. sporządził dość obszerną informację dotyczącą nastrojów społecznych w tej kwestii. Wiadomo z niej m.in., że u mieszkańców górnośląskiego obszaru województwa zaobserwowano postawę wyczekiwania „na to «co będzie»”, aczkolwiek dominowało u nich przekonanie, że francuski parlament ratyfikuje traktaty paryskie, Notowano odgłos. „Ludność z dużym zainteresowaniem oczekuje wyników obrad parlamentu francuskiego i wiadomości z Paryża”. W powiecie tyskim, a szczególnie wśród górników, plotkowano na temat wybuchu III wojny światowej oraz o wymianie waluty. Podobne opinie wygłaszano w powiecie kłobuckim (przedwojenne województwo kieleckie), z tą różnicą, że zapowiadano wybuch wojny „o wiarę między Zachodem a komunizmem”. Pojawiały się tam w różnym miejscach napisy w języku niemieckim i rysunki swastyk hitlerowskich. W rejonie Dobrodzienia (powiat lubliniecki) wśród ludności rodzimej panowało przekonanie, że parlament francuski przegłosuje traktaty paryskie, zezwalające RFN na posiadanie silnej armii. Z kolei w powiecie rybnickim notowano opinie, że wojna wybuchnie właśnie wówczas, gdy traktaty paryskie nie zostaną ratyfikowane. W środowiskach robotniczych na terenie powiatu bielskiego krążyła pogłoska, że wobec napiętej sytuacji w stosunkach międzynarodowych nie należy się już spodziewać żadnych obniżek cen, ponieważ cała polska gospo-

¹⁴⁴ Sprawozdanie z wyjazdu do Komitetu Powiatowego PZPR w Częstochowie dnia 2 III 1954, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 148., t. 148.

¹⁴⁵ Analiza pracy PUBP w Bytomiu na odcinku walki z rewizjonizmem, Bytom 16 VI 1954, IPN Ka, 032/58, t. 2.

¹⁴⁶ K. Robbins, op. cit., s. 215–216.

¹⁴⁷ E. Cziomer, op. cit., s. 74 – 75; P. Radzikowski, op. cit., s. 63–64.

darka zostanie podporządkowana potrzebom zbrojeniowym¹⁴⁸. W związku z obradami francuskiego parlamentu nad ratyfikacją traktatów paryskich, na terenie powiatu bytomskiego w ostatnim kwartale 1954 r. stwierdzono, że wiele osób słuchając radiowych transmisji debaty w sprawie ratyfikacji traktatów paryskich mówiło później, że „nadszedł już bliski koniec rządów demokracji ludowej i «wyzwolenie» Śląska ma nastąpić w dniach najbliższych”¹⁴⁹. Przy czym chodziło im o wyzwolenie niemieckiego Śląska spod okupacji polskiej (polnische Besetzung).

Podobne doniesienia budziły zaniepokojenie władz w związku z kampanią wyborczą do rad narodowych jesienią 1954 r. W listopadzie w powiatach: bytomskim, gliwickim i zabrzańskim zauważono przypadki zachwalania RFN. Na ulicach Bytomia notowano wiele przypadków śpiewania piosenek niemieckich, a odwiedzający prywatne mieszkania agitatorzy Komitetu Frontu Narodowego niejednokrotnie spotykali się z nieprzychylnym wobec nich usposobieniem mieszkańców. W powiecie cieszyńskim krążyła sugestywna plotka, że „nie warto chodzić na zebrania przedwyborcze”, gdyż niebawem wybuchnie wojna¹⁵⁰.

Władze bardzo poważnie traktowały tego typu doniesienia o nastrojach społecznych i nie lekcewały ich. Wyrazem tego było postanowienie, jakie zapadło w czasie narady pierwszych sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich oraz aktywu KW PZPR województwa stalinogrodzkiego, że w zakładach pracy, różnych instytucjach i na terenie gromad będą przeprowadzone pogadanki i odczyty na temat sytuacji międzynarodowej¹⁵¹. Niewiele to chyba pomogło. W ciągu pierwszego kwartału 1955 r. w trzecią wojnę światową i powrót Górnego Śląska do Niemiec przekonani byli Ślązacy z powiatu bytomskiego¹⁵². Wedle informacji z drugiego kwartału 1955 r. nastrój taki cechował ludność rodzimą Zabrze¹⁵³.

Pierwsza połowa 1955 r. zdawała się jedynie potwierdzać społeczne przewidywania. W lutym 1955 r. traktaty paryskie zostały ratyfikowane. W marcu przyjął je parlament RFN, a 5 V 1955 r. weszły w życie. 9 V 1955 r. RFN została przyjęta do NATO. Tymczasem 7 V 1955 r. ZSRR zerwał ostatecznie – zawarte jeszcze w czasie II wojny światowej – sojusze z Wielką Brytanią i Francją¹⁵⁴. Następnie, w odpowiedzi na decyzje państw zachodnich w sprawie RFN, ZSRR doprowadził do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw bloku wschodniego i do podpisania przez nich w stolicy Polski 14 V 1955 r. paktu militarno-obronnego, zwanego odąd Układem Warszawskim. We wstępie tego dokumentu podano główne argumenty, jakie skłaniały sygnatariuszy układu do jego podpisania. Główną przyczyną była przede wszystkim sytuacja, „jaka powstała w Europie w wyniku ratyfikacji układów paryskich, przewidujących utworzenie nowego ugrupowania wojennego w postaci «Unii zachodnioeuropejskiej» z udziałem remilitaryzowanych Niemiec Zachodnich i ich włączeniem do bloku północnoatlantyckiego, co wzmaga nie-

¹⁴⁸ Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Stalinogrodzie z 29 XII 1954, APK, KW PZPR Kat., Prop., t. 66.

¹⁴⁹ Sprawozdanie kwartalne PUBP w Bytomiu z 4 I 1955 za okres 1 X – 31 XII 1954, IPN Ka, 091/1, t. 1.

¹⁵⁰ Biuletyn informacyjny o przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych, Warszawa, dnia 27 XI 1954, APK, KW PZPR Kat., Org., t. 200.

¹⁵¹ Biuletyn informacyjny o przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych, Warszawa, dnia 22 XI 1954, ibidem.

¹⁵² Sprawozdanie kwartalne PUBP w Bytomiu z 1 IV 1955 za okres 1 I – 31 III 1955, IPN Ka, 091/1, t. 1.

¹⁵³ Sprawozdanie MUBP w Zabrzu z 30 VI 1955 za II kwartał 1955, IPN Ka, 0123/1.

¹⁵⁴ E. Cziomer, op. cit., s. 75; P. Radzikowski, op. cit., s. 64.

bezpieczeństwo nowej wojny i stwarza groźbę dla bezpieczeństwa państw miłujących pokój”. Umawiające się strony zapewniły się wzajemnie o natychmiastowym udzielaniu sobie pomocy w ochronie nietykalności ich granic, zagrożonych ewentualną agresją. Depozytariuszem dokumentów ratyfikacyjnych został Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)¹⁵⁵. Widać tu wyraźną niekonsekwencję władz polskich w zwalczaniu społecznych obaw przed wybuchem wojny i zmianą granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, gdyż same stwierdzały w urzędowym dokumencie o randze międzynarodowej, że rzeczywiście takie niebezpieczeństwo istnieje i jest bardzo poważnie traktowane przez władze centralne nie tylko Polski, ale także kilku innych państw. Można się jedynie pokusić o stwierdzenie, że Związek Radziecki popełnił pewien błąd taktyczny, gdyż o wiele większe wrażenie społeczne i bardziej pozytywne dla siebie skutki osiągnąłby, gdyby układ z 14 V 1955 r. został podpisany nie w Warszawie, lecz w Stalinogrodzie (Katowicach). Po zmianie nazwy tego miasta w 1953 r. byłaby to pewnego rodzaju kontynuacja przemyślanej polityki, podkreślającej determinację Wschodu w kwestii obrony granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a także nie tyle łagodzącej, co raczej wykorzystującej nastroje Ślązaków, spodziewających się nowej wojny. Ponadto pozwoliłoby to także być może pozbawić złudnych nadziei tych, którzy na taką wojnę rzeczywiście z utęsknieniem czekali. O tym, że część Ślązaków miała takie proniemieckie nastawienie, informował PUBP w Gliwicach. W sprawozdaniu za październik 1953 r. jako najbardziej charakterystyczną przytoczona została taka oto wypowiedź jednego ze Ślązaków mieszkających na terenie tego powiatu: „my Ślązacy jesteśmy do innych porządków przyzwyczajeni, a nie do takiej gospodarki jak obecnie, bo przecież jak dawniej pod Niemcami to robotnik miał swój zarobek i mógł sobie za te pieniądze coś kupić, a gdy obecny Rząd doszedł do władzy, to nas szczególnie Ślązaków wprowadzili w biedę [...] takie czasy, jak obecnie mamy, nie mogą na świecie istnieć i my szczególnie Ślązacy nie śmiemy się poddać, jak też przypochlebić obecnemu ustrojowi. [...] w Niemczech Zachód. Lepiej się mają jak my tu w Polsce, bo mogą posyłać paczki, a nasz zarobek to nam na nic nie starcza. [...] Obecnie jest towaru pod dostatkiem to tylko na to, aby ludzi uspokoić, a nie wiadomo, jaka cena będzie za tydzień, teraz zabraniają po niemiecku mówić, ale nie uda im się to na długo, gdyż na pewno na wiosnę skowronki zaczną mówić po niemiecku. [...] Niemcy Zachodnie zbroją się i musi coś być, gdyż tak dalej nie może pozostać, żeby my się męczyli i tak mało zarabiali”¹⁵⁶. Podobne nadzieje żywiła część mieszkańców takich miast i powiatów, jak Zabrze¹⁵⁷ i Chorzów¹⁵⁸. Z zacytowanej wypowiedzi wyłania się też bardzo wyraźnie faktyczne podłoże proniemieckich postaw części Ślązaków, tzn. nie był to objaw ich niemieckiego patriotyzmu, ale zwykły koniunkturalizm, wynikający z tęsknoty za lepszymi warunkami egzystencjalnymi.

Nazajutrz po podpisaniu Układu Warszawskiego doszło do porozumienia ZSRR, USA, Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie Austrii (okupowanej dotychczas podobnie jak Niemcy), której zdecydowano się przekazać suwerenność. Austria 15 V 1955 r. w Wiedniu podpisała Austriacki Traktat Państwowy. Państwo to uzyskało prawo do posiadania niewielkiej armii, oraz zapewniono mu (na wzór Szwajcarii) międzynarodowe gwarancje

¹⁵⁵ Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz.U.PRL), 1955, nr 30, poz. 182.

¹⁵⁶ Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 3 XI 1953 za okres 1 X 1953 – 31 X 1953, ściśle tajne, IPN Ka, 098/11, t. 1.

¹⁵⁷ Sprawozdanie miesięczne MUBP w Zabrze z 2 XII 1953 za listopad 1953, IPN Ka, 0123/1; Sprawozdanie miesięczne MUBP w Zabrze z 2 I 1954 za grudzień 1953, ibidem.

¹⁵⁸ Analiza pracy UB w Chorzowie, Obiekt 2, Chorzów 18 VI 1954, IPN Ka, 032/58, t. 2.

neutralności¹⁵⁹. Trudno tu jednak stwierdzić, z czyjej strony nastąpiło ustępstwo – ZSRR czy też państw zachodnich. Choć nie udało się natrafić na informacje źródłowe mówiące o zainteresowaniu tym wydarzeniem górnośląskiej opinii publicznej, to z całą pewnością nie pozostało ono bez wpływu na kształt jej nastrojów.

Tymczasem z RFN na Górny Śląsk docierały w tym okresie różnego rodzaju publikacje prasowe o charakterze rzeczywiście rewizjonistycznym (jak to określała polska propaganda partyjno-państwowa). Np. w czerwcu na łamach „Der Schlesier” ukazała się rezolucja, opracowana przez tamtejszych Ślązaków-wysiedleńców, tej treści: „Niemieckie obszary wschodnie zostały zrabowane przez Polskę i Związek Radziecki, a ludność wygnana ze swej ojczyzny w sposób zbrodniczy przy stosowaniu terroru i masowych mordów. Czynny te uznane zostały przez neutralnych znawców prawa za największą zbrodnię wszystkich czasów i ludów. Powyższe niesłychane bezprawie musi być naprawione”¹⁶⁰. Publikowanie tego typu tekstów przez niemiecką prasę miało niewątpliwie wpływ na nastroje i postawy Ślązaków zarówno nadal mieszkających na Górnym Śląsku, jak i tych, którzy zostali stamtąd wysiedleni do Niemiec. Jedni i drudzy utrzymywali kontakty listowne. Pamiętać należy, że pomiędzy wysiedlonymi a niewysiedlonymi istniały mocne więzy emocjonalne. Nie chodzi tu tylko o powiązania rodzinne i trwałe przyjaźnie (szkolne, sąsiedzkie, zawodowe), ale o świadomość możliwości podzielenia wspólnego losu, co w latach pięćdziesiątych możliwe było już jednak jedynie na skutek rewizji granicy polsko-niemieckiej. Inną sprawą była wiążąca się z tymi przewidywaniami różnorodność uczuć Ślązaków niewysiedlonych, gdzie nadzieję jednych przeplatały różne obawy i niepokoje innych. Wszystkich łączyło liczenie się z możliwością zmiany gracy polsko-niemieckiej, na mocy międzynarodowych porozumień lub nawet za cenę nowej wojny.

Z analizy dokumentów UBP wyłania się coś niezmiernie istotnego. Ślązacy z wielkim zainteresowaniem śledzili każdy ruch w polityce międzynarodowej, przywiązując wielką wagę do wydarzeń, wobec których nawet dzisiejsi badacze historii Polski wykazują znikome zainteresowanie. Wiosną 1954 r. poszczególne powiatowe i miejskie UBP słały do szefa WUBP w Stalinogrodzie informacje, z których wynika, że Ślązacy byli bardzo zaniepokojeni obradami konferencji genewskiej. W opracowaniach historycznych często jest omawiana konferencja genewska z lipca 1955 r., obradująca nad kwestią Niemiec. Genewa jednakże była miejscem obrad także wielu innych konferencji międzynarodowych, które historycy na ogół zdają się lekceważyć, nie przywiązując do nich większej wagi. Ślązacy byli jednak bardziej wyczuleni i wrażliwi na tego typu wydarzenia. Na przełomie wiosny i lata 1954 r. w Genewie obradowały równoległe i niemal równocześnie dwie konferencje, z których jedna dotyczyła Indochin (8 V – 21 VII 1954 r.), a druga Korei (26 IV – 15 VI 1954 r.). W obu przypadkach chodziło o zakończenie toczących się tam wojen. Uczestnikami obrad byli przedstawiciele m.in. USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, ChRL. W przypadku Indochin konferencja zakończyła się pomyślnie. Jednak nie tą interesowała się śląska ludność rodzima. Chodziło o sprawę zakończenia wojny koreańskiej, będącej od 1950 r. zarzewiem konfliktu globalnego. Konferencja ta została zwołana zgodnie z decyzją obradującą na początku 1954 r. konferencji berlińskiej. Zakończyła się fiaskiem. Doszło wówczas do impasu między państwami obydwu przeciwstawnych bloków – wschodniego i za-

¹⁵⁹ P. Radzikowski, op. cit., s. 59.

¹⁶⁰ „Der Schlesier”, nr 25 z czerwca 1955, cyt. za: J. Sawicki, *Od Norymbergi do układu paryskiego. Za kulisami niemieckiego rewizjonizmu*, Warszawa 1956, s. 417.

chodniego, przy czym ZSRR nagłośnił, że obrady zostały zerwane jednostronnym oświadczeniem państw zachodnich, które nie zgodziły się na zjednoczenie Korei i wyprowadzenie z jej terytorium wszystkich niekoreańskich wojsk¹⁶¹.

PUBP w Gliwicach informował o bardzo dużym interesowaniu się w kwietniu 1954 r. mieszkańców miasta i powiatu wydarzeniami politycznymi na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza zapowiedzią i przebiegiem konferencji genewskiej w sprawie Korei. Część Ślązaków głosiła pogląd, że obrady genewskie nie przyniosą żadnego rozwiązania i że „wcześniej czy później między państwami kapitalistycznymi a Związkiem Radzieckim musi dojść do konfliktu zbrojnego”, w którym ZSRR będzie stroną pokonaną¹⁶². Te same nastroje na terenie powiatu gliwickiego obserwowano w maju. Ślązacy wypowiadali się wówczas, że „delegacja USA i pozostałych krajów kapitalistycznych na propozycje delegacji ZSRR i obozu pokoju nie wyrażą zgody i w niedalekiej przyszłości musi nastąpić konflikt wojenny, który w swych skutkach doprowadzi do likwidacji ustroju socjalistycznego”¹⁶³. To z kolei wpływało na wzrost ich przekonania, że w wyniku III wojny światowej Górny Śląsk zostanie przyłączony do zjednoczonych Niemiec. Nastroje takie obserwowano w tym okresie i w miesiącach następnych – oprócz powiatu gliwickiego¹⁶⁴ – także w Chorzowie¹⁶⁵, Zabrze¹⁶⁶, powiecie tyskim¹⁶⁷.

Fiaskiem zakończyła się też genewska konferencja szefów rządów USA, Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR z udziałem I sekretarza KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) Nikity Chruszczowa, jaka obradowała w dniach 18–23 VII 1955 r. wokół problematyki dotyczącej Niemiec. Mimo to dała ona jednak początek odprężenia w stosunkach na linii Wschód – Zachód, gdyż sam fakt takich obrad miał już duże znaczenie. W okresie 27 X – 16 XI 1955 r. w Genewie obradowała kolejna konferencja w sprawie Niemiec, której uczestnikami tym razem byli ministrowie spraw zagranicznych tych mocarstw¹⁶⁸. W międzyczasie kanclerz RFN K. Adenauer w dniach 9–15 IX 1955 r. odbył wizytę w Moskwie, co było zapoczątkowaniem stosunków dyplomatycznych RFN i ZSRR. Związek Radziecki zwolnił wówczas ok. 10 tys. niemieckich jeńców wojennych, głównie tych, których uznawano tam za zbrodniarzy wojennych. Zaraz potem 20 IX 1955 r. ZSRR przekazał NRD pełną suwerenność, łącznie z prawem do swobody kształtowania stosunków z RFN¹⁶⁹.

¹⁶¹ J. Symonides, *Genewska Konferencja w sprawie Indochin; Genewska konferencja w sprawie Korei*, [w:] *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 82.

¹⁶² Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 3 V 1954 za okres 1 – 30 IV 1954, IPN Ka, 098/11, t. 1.

¹⁶³ Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 2 VI 1954 za okres 1 – 31 V 1954, ibidem; por. też Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 3 V 1954 za okres 1 – 30 IV 1954, ibidem.

¹⁶⁴ Sprawozdanie miesięczne PUBP w Gliwicach z 3 VII 1954 za okres 1 – 30 VI 1954, ibidem; Sprawozdanie kwartalne PUBP w Gliwicach z 4 X 1954 za okres 1 VII – 30 IX 1954, ibidem; Sprawozdanie kwartalne PUBP w Gliwicach z 8 I 1955 za okres 1 X – 31 XII 1954, ibidem.

¹⁶⁵ Analiza MUBP w Chorzowie z pracy na odcinku walki z rewizjonizmem, Chorzów 5 VII 1954, IPN Ka, 032/58, t. 2.

¹⁶⁶ Uwagi do analizy pracy MUBP w Zabrze, na odcinku walki z rewizjonizmem, Inspektor do spraw Szkolenia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Stalinogrodzie kpt. St. Piwoński [lipiec 1954], ibidem; Sprawozdanie MUBP w Zabrze z 3 I 1955 za IV kwartał 1954, IPN Ka, 0123/1.

¹⁶⁷ Sprawozdanie kwartalne PUBP w Tychach z 31 XII 1954, IPN Ka, 0125/1.

¹⁶⁸ E. Cziomer, op. cit., s. 124 – 125; K. Robbins, op. cit., s. 216.

¹⁶⁹ E. Cziomer, op. cit., s. 127, 163. „Wiele wskazuje na to, że Adenauer jako realistyczny i pragmatyczny polityk nie wierzył w możliwość pokojowego odzyskania niemieckich obszarów na Wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, lecz ze względu na klientelę wyborczą wśród «wypędzonych» oraz założenia prawno-doktrynal-

Odprężenia jednak nie odnotowano na Górnym Śląsku. Przeciwnie, wydarzenia te stały się powodem kolejnej fali społecznego zaniepokojenia. Z niebezpieczeństwa zdawano sobie sprawę także w strukturach partyjnych na Górnym Śląsku. Już w czasie Plenum KW PZPR w Stalinogrodzie 9 VII 1955 r. J. Korczyński odczytał referat poświęcony zagadnieniom związanym z młodzieżą, w którym padły m.in. słowa: „W obecnej sytuacji międzynarodowej musimy nade wszystko uodpornić naszą młodzież na wpływ wrogiej, adenauerowskiej propagandy i ideologii, która przenika do młodzieży różnymi kanałami”. Przy czym zwrócił szczególną uwagę na istnienie różnych tajnych organizacji młodzieżowych, przygotowujących się do działalności (nawet zbrojnej) na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do zjednoczonych kapitalistycznych Niemiec. Jako przykład podał wykrytą na terenie Zabrzea w styczniu 1955 r. organizację o nazwie „Górnośląska Wolna Młodzież Niemiecka”¹⁷⁰. 1 VII 1955 r. bytomski PUBP w sprawozdaniu za drugi kwartał tego roku informował, że „środowisko autochtoniczne o poglądach rewizjonistycznych bardzo uważnie śledzi wydarzenia w Niemczech zachodnich wnioskując, że sytuacja przemienia się na ich korzyść”. Wśród ludności rodzimej powiatu bytomskiego panowało przekonanie, że niebawem Górnym Śląsk zostanie odebrany Polsce i przekazany Niemcom. Według jednych miało to nastąpić na mocy międzynarodowego porozumienia, gdyż w tym właśnie roku kończył się 10-letni okres dzierżawienia tego regionu przez Polskę. Według innych zaś miało to nastąpić w wyniku wojny, której wybuch przewidywano jeszcze w tym samym roku. W korespondencjach prywatnych między osobami mieszkającymi na Górnym Śląsku a wysiedlonymi do Niemiec pocieszano się wzajemnie, że już niebawem wszyscy będą się mogli spotkać dzięki zmianie granicy polsko-niemieckiej. Ponadto „po ogłoszeniu propozycji radzieckich w sprawie pertraktacji z Adenauerem” zaczął też krążyć pogląd, że „Związek Radziecki za cenę zjednoczenia Niemiec i zachowania pokoju w Europie zgodzi się na oddanie naszych ziem zachodnich Niemcom”¹⁷¹.

Uwidacznia to jedną z przyczyn tak dużego przekonania Ślązaków o zbliżającym się powrocie Górnego Śląska do Niemiec. Bowiem realnie groźna siła Armii Czerwonej i dotychczasowa stanowczość polityki ZSRR w sprawie Niemiec dosyć nagle przestała być gwarantem powojennego status quo w kwestii państwowej przynależności Górnego Śląska. Znikały w ten sposób resztki złudzeń nawet tych, którzy dotychczas woleli, aby region ten należał do Polski. W sprawozdaniu z 30 IX 1955 r. za trzeci kwartał tego roku ten sam PUBP donosił: „Wroga propaganda i wypowiedzi elementów rewizjonistycznych wzmogły się w okresie wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej, szczególnie w czasie trwania Konferencji Genewskiej i pobytu delegacji N.R.F. w Związku Radzieckim. [...] Notowano podtrzymywanie «nastrojów niepewności, nietrwałości naszej państwowości i rzekomego powrotu ziem Śląska do NRF»”¹⁷². Podobnej treści informacje przekazała w tym samym dniu Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR bytomskiej elek-

ne RFN, nie mógł tego wypowiedzieć publicznie. Z dokumentów brytyjskich oraz innych poufnych relacji wynika, że już w 1955 r. Adenauer miał wobec przewodniczącego opozycyjnej SPD Ericha Ollenhauera wypowiedzieć następujące słowa: «Odra-Nysa, obszary wschodnie – tych już nie ma! One nigdy do nas nie wrócą. Kto to wszystko wynegocjuje w przyszłości – na pewno nie będę się tym zajmował osobiście»” (ibidem, s. 123–124).

¹⁷⁰ Referat J. Korczyńskiego *O pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej z młodzieżą* (Załącznik do protokołu nr 5 z posiedzenia Plenum Stalinogrodzkiego KW PZPR przeprowadzonego 9 VII 1955), APK, KW PZPR Kat., Posiedzenia Plenarne (Plen.), t. 301/II/28.

¹⁷¹ Sprawozdanie kwartalne PUBP w Bytomiu z 1 VII 1955 za okres 1 IV – 30 VI 1955, IPN Ka, 091/1, t. 1.

¹⁷² Sprawozdanie kwartalne PUBP w Bytomiu z 30 IX 1955 za okres 1 VII – 1 X 1955, ibidem.

trawni im. Drzymały: „spotykamy cały szereg wrogich wypowiedzi pod adresem Związku Radzieckiego, szczególnie nastąpiło to po rozmowach między Związkiem Radzieckim a NRF, że wśród elementów rewizjonistycznych nastąpiło wyczekiwanie i wiara, iż Adenauer potrafi zjednoczyć Niemcy, jako to potrafił stać i żądać w Moskwie zwolnienia zatrzymanych tam jeńców”¹⁷³. Nie zniknęły jednak niepokoje wobec niebezpieczeństwa wybuchu wojny. Informacje o nowej wojnie światowej i zmianie polskiej granicy zachodniej były wówczas szeroko kolportowane wśród mieszkańców Zabrza¹⁷⁴.

Kolejne ożywienie nastrojów społecznych nastąpiło po XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 r., kiedy to Nikita Chruszczow odczytał tzw. tajny referat, w którym wyraził słowa zaskakująco ostrej krytyki osoby Stalina i jego polityki. Określenie tego referatu jako „tajny” było jednak zwykłą ironią, gdyż jego treść już w marcu była powszechnie znana na Zachodzie. XX Zjazd KPZR zakończył także w Polsce pewien okres. W marcu 1956 r. w czasie pobytu w Moskwie zmarł „polski Stalin” Bolesław Bierut. W łonie PZPR rozpoczęła się rywalizacja frakcji tzw. Puławian i Natolińców. Powszechnie mówiło się o odwilży w polityce. W kwietniu Sejm uchwalił amnestię, która objęła łącznie ok. 6,9 tys. więźniów politycznych. Karę śmierci zamieniano na 15, a dożywocie na 12 lat więzienia. Pojawiali się mówcy głoszący w imieniu społeczeństwa postulaty zmian w polityce gospodarczej. Atmosfera ta ostatecznie zaowocowała tzw. „poznańskim czerwcem”, czyli – podobnym do berlińskiego z 1953 r. – powstaniem robotniczym w Poznaniu. Padli zabici, płonęły ważne urzędy państwowe i partyjne¹⁷⁵. Rzeczywistym przełomem było jednak dopiero VIII Plenum KC PZPR obradujące w październiku 1956 r., podczas którego doszło do zmian na szczycie władz – do łask powrócił Władysław Gomułka, mianowany I sekretarzem KC PZPR. Wkrótce na wolność wypuszczono więziona od 1953 r. prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Stalinogród ponownie przemianowano na Katowice. Październikowe zmiany w Polsce stały się sygnałem do rozpoczęcia na Węgrzech antykomunistycznej rebelii, krwawo zdławionej przez wojska ZSRR¹⁷⁶.

Społeczeństwo nie było wobec tych wszystkich faktów obojętne. Przeciwnie, wzrosła fala niepokoju. Odczytany 31 VII 1956 r. na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Stalino-grodzie referat informował o wielkim zainteresowaniu mieszkańców województwa wydarzeniami politycznymi, czego wyrazem było błyskawiczne wykupywanie porannej prasy codziennej. Wśród górnośląskiej ludności rodzimej wzmogła się jeszcze bardziej „propaganda Adenauerowska” i mnożyły się przypadki używania języka niemieckiego w sposób prowokacyjny. „W powiecie lublinieckim nawet niektórzy członkowie partii odpowiadają po niemiecku. W Bytomiu i w powiecie gliwickim słychać głosy, że granica na Odrze i Nysie to błąd Stalina i rychło ten błąd ma być naprawiony przez ustanowienie granicy z 1939 r. Wśród ludności napływowej z zachodniej Ukrainy krążą wersje i padają pytania «czy przypadkiem nie powrócimy do Lwowa»”¹⁷⁷. MUBP w Bytomiu w sprawozdaniu za drugi

¹⁷³ Sprawozdanie kwartalne Podstawowej Organizacji Partyjnej Elektrowni im. „Drzymały” za okres I VII – I X 1955, Bytom 30 IX 1955, ibidem.

¹⁷⁴ Sprawozdanie MUBP w Zabrze z 30 IX 1955 za III kwartał 1955, IPN Ka, 0123/1.

¹⁷⁵ Szerzej zob.: *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990; A. Czubiński, *Czerwiec 1956 r. w Poznaniu*, Poznań 1986.

¹⁷⁶ Szerzej zob. W. Roszkowski, op. cit., s. 229–240; J. Eisler, op. cit., s. 60–73.

¹⁷⁷ Protokół nr 15 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Stalinogrodzie z 31 VII 1956, załącznik: Jak stalino-grodzka organizacja wojewódzka studiuje materiały XX Zjazdu KPZR, APK, KW PZPR Kat., Egz., t. 301/IV/268.

kwartał 1956 r. donosił, że po opublikowaniu materiałów z XX Zjazdu KPZR w robotniczych dzielnicach tego miasta nasiliła się propaganda lansująca plotkę o bliskim terminie zmiany granicy polsko-niemieckiej i o nadchodzących przemianach ustrojowych w Polsce. Ponadto potroiła się liczba składanych wniosków o zgodę na wyjazd do RFN¹⁷⁸. Takie same nastroje obserwowano w tym samym czasie wśród mieszkańców Zabrza¹⁷⁹. W miesiącu tym w miesiącach letnich Ślązacy wyrażali swą sympatię wobec czerwcowych wydarzeń w Poznaniu, oraz przy jednoczesnym rozgłaszaniu pogłoski o rychłej III wojnie światowej rozpowszechniano plotki o tym, że władze państwowe rozważają sprawę przywrócenia Górnemu Śląskowi autonomii¹⁸⁰. Jak dotychczas wszystko wskazuje na to, że istotnie była to jedynie plotka. Nie udało się ustalić, jaki był jej oddźwięk społeczny. Milczenie na ten temat źródeł archiwalnych każe sądzić, że zainteresowanie Ślązaków takim rozwiązaniem w tym czasie było słabe, lub nawet w ogóle się nie pojawiło. W listopadzie 1956 r., po stłumieniu przez wojska radzieckie rewolucji na Węgrzech, wzmożła się aktywność młodego pokolenia w Polsce. Młodzież akademicka województwa katowickiego zaczęła się domagać wycofania wojsk radzieckich zarówno z Węgier, jak i z Polski¹⁸¹.

Co ciekawe, w październiku 1956 r., podczas obrad VIII Plenum KC PZPR, kiedy Polsce groziła tzw. interwencja, czyli faktycznie inwazja wojsk Układu Warszawskiego, ożywiły się nadzieje na zmianę granic Polski wśród ludności napływowej, mieszkającej na Górnym Śląsku. Pojawiła się wśród szerokich kręgów przesiedleńców z obszarów odebranych Polsce i przyłączonych po II wojnie światowej do ZSRR nadzieja na rewizję polskiej granicy wschodniej. Np. w Zabrzu w tamtejszym domu kultury ok. 500 studentów Akademii Medycznej zorganizowało wiec, podczas którego domagali się m.in. wycofania wojsk radzieckich z Polski oraz rewizji polskiej granicy wschodniej i wyjaśnienia sprawy Katynia¹⁸². W tym samym miesiącu w Katowicach notowano ogromne społeczne podniecenie wydarzeniami na Węgrzech oraz nadzieje na przywrócenie Polsce granic z 1939 r., a konkretnie – na powrót Lwowa do Polski¹⁸³. W listopadzie pojawiły się też obawy, że wojska ZSRR operujące na Węgrzech wkrótce zwrócą się także przeciw Polsce¹⁸⁴. Są to tylko przykłady pokazujące, że październik 1956 r., czy może raczej w ogóle ostatni kwartał tego roku, przyniósł wyraźne zmiany w Polsce nie tylko w dziedzinie polityki, ale także w psychice przeciętnego obywatela. Przemiany polityczne zrodziły nowe perspektywy na przyszłość, pobudzające społeczeństwo całej Polski do rewizji swych dotychczasowych nastrojów i postaw. Jest to już jednak temat na oddzielne opracowanie naukowe.

III. Konkluzje i refleksje

Należy zwrócić uwagę na oddziaływanie dziejowej analogii. Tzw. „plotki” o powrocie Śląska do Niemiec krążyły wśród śląskiej ludności także już w okresie międzywojennym.

¹⁷⁸ Sprawozdanie kwartalne MUBP w Bytomiu z 30 VI 1956 za okres 1 IV – 30 VII 1956, IPN Ka, 091/1, t. 1.

¹⁷⁹ Sprawozdanie MUBP w Zabrzu z 3 VII 1956 za okres 1 IV – 30 VI 1956, IPN Ka, 0123/1.

¹⁸⁰ Sprawozdanie MUBP w Zabrzu z 1 X 1956 za okres 1 VII – 30 IX 1956, ibidem.

¹⁸¹ Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Katowicach z 2 – 3 XI 1956, załącznik 3, APK, KW PZPR Kat., Plen., t. 301/II/36.

¹⁸² Meldunek MUBP w Zabrzu z 22 X 1956, IPN Ka, 0103/2, t. 2.

¹⁸³ Meldunek sytuacyjny MUBP w Katowicach z 29 X 1956, ściśle tajne, ibidem.

¹⁸⁴ Meldunek sytuacyjny MUBP w Katowicach z 14 XI 1956, ściśle tajne, ibidem.

nym¹⁸⁵. „Plotki” te we wrześniu 1939 r. sprawdziły się, na zwolenników polskości spadły najsurowsze represje i prześladowania. Zatem po zakończeniu II wojny światowej część Ślązaków miała podstawy do obaw, co było jedną z uzasadnionych przyczyn ich postaw proniemieckich. W ich rozumieniu wybuch wielkiej wojny był w omawianym okresie bardziej uzasadniony, niż w późnych latach trzydziestych. Wówczas jeszcze nie było pewności, że pogłoski o wybuchu wojny mogą się sprawdzić, oraz nie znano bestialskiego ludobójstwa, jakiego Niemcy mogą się dopuścić. Po 1945 r. nie było już co do tego żadnych złudzeń. Trzeba zrozumieć tych ludzi, którzy na tym terenie mieszkali. Dla nich przewidywania te były nie tylko możliwe, wielu uwierzyło w ich nieuchronność. Jak stwierdził K. Żygulski, dopiero w latach 1956–1960 uwidoczniło się zjawisko „poważnej stabilizacji społecznej”, do czego w dużej mierze przyczyniły się takie czynniki, jak „znaczna aktywizacja gospodarcza” i „odprężenie w polityce międzynarodowej”¹⁸⁶.

Oczywiście, pod względem niepokoju społecznego na Górnym Śląsku wobec ewentualności powrotu tego regionu do Niemiec październikowe wydarzenia w Polsce nie stanowią żadnej cezury. Również seria genewskich konferencji w sprawie Niemiec nie zakończyła „zimnej wojny”, która trwała w zasadzie aż do momentu rozwiązania Układu Warszawskiego 1 VII 1991 r. i rozpadu w tym samym roku ZSRR¹⁸⁷. Z całą pewnością zimnowojenne nastroje społeczne uległy na Górnym Śląsku dużemu uspokojeniu po podpisaniu przez Polskę i RFN 7 XII 1970 r. w Warszawie układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków obydwu państw. W dokumencie tym PRL i RFN, „świadome, że nienaruszalność granic i poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach jest podstawowym warunkiem pokoju”, zagwarantowały sobie wzajemnie nienaruszalność granic państwowych, w tym Polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wyrzekły się jakichkolwiek przyszłych roszczeń terytorialnych oraz stosowania wobec siebie gróźb i przemocy.¹⁸⁸ Zaś ostateczne uregulowanie tych spraw nastąpiło w pierwszych latach dziewięćdziesiątych poprzez podpisanie 14 XI 1990 r. w Warszawie przez Rzeczpospolitą Polską i RFN traktatu o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy¹⁸⁹ oraz 17 VI 1991 r. w Bonn traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy¹⁹⁰.

W latach 1945–1956 sprawą pierwszoplanową, nurtującą władze Polskie, były tzw. proniemieckie postawy Ślązaków. Jest to temat na oddzielne opracowanie i zbyt obszerny, aby go w tym miejscu gruntownie omówić. Jednak celem przybliżenia czytelnikowi tego

¹⁸⁵ Już w okresie poprzedzającym plebiscyt propaganda niemiecka głosiła, że Polska jest państwem „sezonowym”. Po podziale Górnego Śląska strona niemiecka zaczęła się coraz śmielej domagać rewizji traktatu wersalskiego, zwłaszcza w kwestii granic. Postulaty te były na tyle stanowcze, że w 1925 r. na obszarze województwa śląskiego doszło do fali manifestacji przeciwko nim. W 1928 r. przebywający z wizytą w Opolu prezydent Niemiec Paul von Hindenburg, nazywając podział Górnego Śląska niesprawiedliwością, powiedział też, że „to, co zostało nam wydarte, nie będzie nigdy zapomniane i przeboleane”. Tendencje zmierzające do rewizji granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku wzrosły jeszcze bardziej po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech, co zaowocowało kolejną falą masowych wieców protestacyjnych mieszkańców województwa śląskiego, por. E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 34–35, 140–141, 242.

¹⁸⁶ K. Żygulski, op. cit., s. 17.

¹⁸⁷ W. Roszkowski, op. cit., s. 416.

¹⁸⁸ Dz.U.PRL, 1972, nr 24, poz. 168.

¹⁸⁹ J. Kukułka, op. cit., s. 198–199.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 201–212; 31 VIII 1990 r. RFN i NRD podpisały traktat zjednoczeniowy, a 3 X 1990 r. NRD została przyłączona do RFN.

problemu wystarczy nadmienić, że chodzi tu o wszelkie słowa, czyny i „zaniedbania” zdradzające zakorzenienie niemieckich motywów w śląskiej kulturze, mentalności i obyczajowości¹⁹¹. Nie zawsze były to postawy świadome, nie zawsze przyświecał im jakikolwiek cel. Na ogół były wynikiem spontaniczności, normalnego dla Ślązaków, codziennego, powszedniego sposobu bycia i funkcjonowania w społeczeństwie. Zatem można wysunąć tezę, że postawy proniemieckie zauważalne u Górnos Ślązaków po zakończeniu II wojny światowej, o ile były rzeczywiście celowe i miały charakter demonstracji, stanowiły wyraz nie niemieckiego patriotyzmu, ale strachu przed silniejszym, za jakiego uważano państwo niemieckie, dodatkowo wspierane przez potężny Zachód. Represje ze strony polskich władz państwowych za proniemieckość były łatwiejsze do zniesienia aniżeli strach przed zemstą Niemców za propolskość, o ile Śląsk z powrotem wróciłby w granice państwa niemieckiego, z którą to ewentualnością liczono się w tym okresie bardzo poważnie.

Każdym władzom państwowym, zwłaszcza władzom polskim w trudnych pierwszych latach powojennych, powinno zależeć na poparciu społecznym. Górny Śląsk pod względem struktury społecznej to najbardziej robotniczy region Polski, zamieszkały przez ok. 10% ogółu jej mieszkańców. A jednak zamiast szukać tego poparcia – w tym celu wystarczyłoby, być może, uszanować kulturę Ślązaków, ich własną i rozumianą przez nich po swojemu tożsamość – władze zdecydowały się na stosowanie wobec nich represji za jakiegokolwiek przejawy niemieckości. Była to duża niekonsekwencja, a nawet sprzeczność postępowania władz. Przecież jedno z głównych haseł komunizmu to internacjonalizm, zaś I sekretarz KC PPR Władysław Gomułka u progu utworzenia PZPR został pozbawiony swego stanowiska, następnie całkowicie usunięty z partii, a nawet osadzony w więzieniu za nic innego, jak tylko za „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”. Oczywiście wchodzi tu w grę jedynie komplikacje wynikające z niekonsekwencji i zawłości komunistycznej terminologii, niemniej nie każdy posiadał w tym zakresie właściwe rozeznanie.

Jednak z drugiej strony, na Górnym Śląsku te same władze prowadziły politykę nie tylko skrajnie nacjonalistyczną, ale wręcz szowinistyczną o charakterze antyniemieckim. W ten sposób zamiast zyskiwać poparcie, władze polskie czyniły ze Ślązaków swych skrajnych oponentów, odbierających je jako nową okupację, nowy społeczny reżim. Podstawowym błędem władz w tym przypadku było założenie, że w szybkim czasie uda się im dokonać przebudowy świadomości społecznej w duchu stalinowskim, co jednak było nierealne. Taka polityka państwa okazała się bardzo szkodliwa dla jego wewnętrznego ładu i bezpieczeństwa. Władze same doskonale o tym wiedziały, nieustannie były bowiem na bieżąco informowane o wszystkim w tajnych i poufnych sprawozdaniach, meldunkach, raportach itp. doniesieniach swych licznych organów terenowych. Po cóż zatem kontynuowano ten absurdalny kurs polityki wewnętrznej?, i czy była to istotnie polityka wewnętrzna, czy też tylko swego rodzaju wewnątrzpaństwowe aspekty polityki zagranicznej? Albo – dlaczego nie wypowiedziano takiej samej totalnej walki naleciałościom kulturowym pochodzącym z innych nacji, jak to uczyniono w przypadku najszerzej pojętej niemieczyny? Pojawia się też inne pytanie – skoro Ślązacy w oczach władz okazywali się tacy antypolscy i oporni wobec zarządzeń państwowych, to dlaczego na Górnym Śląsku nie zastosowano

¹⁹¹ Problematyka dotycząca proniemieckich nastrojów i postaw Ślązaków w tym okresie jest bardzo często (zwykle mało obiektywnie) poruszana w historiografii i publicystyce dotyczącej okresu stalinowskiego na Śląsku. Nie doczekała się też dotąd oddzielnego i rzetelnego opracowania naukowego, nad którym obecnie pracuje, korzystając z licznych źródeł archiwalnych różnej proweniencji.

podobnego (skądinąd przecież skutecznego) rozwiązania, jak w przypadku zbuntowanej ludności ukraińskiej, gdzie w ramach planu „Wisła” dokonano masowych przesiedleń wewnątrz kraju? Pytania te i im podobne zapewne nurtowały ówczesnych Ślązaków. Bez wyraźnej odpowiedzi pozostają do chwili obecnej.

Na koniec wypada wyciągnąć kilka istotnych wniosków i pokusić się o podniesienie ich do rangi tez o charakterze ogólnym. Są to wnioski o znaczeniu wręcz kluczowym dla zrozumienia całokształtu polityki władz polskich na Górnym Śląsku w okresie stalinowskim (aczkolwiek w pewnym wymiarze także w latach następnych).

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych polskie władze państwowe równie dobrze jak śląska ludność rodzima, a może nawet bardziej, były świadome faktu niepewności polskiej granicy zachodniej, której gwarantem była tylko potęga Armii Czerwonej i stanowczość przywódców politycznych ZSRR w polityce międzynarodowej. Oprócz powyższej analizy źródłowej, dowodzi tego również fakt, że w rzeczywistości dla władz istniało coś bardziej ważnego niż szukanie dla siebie poparcia wśród ludności szczerze i coraz bardziej ich nienawidzącej, jaką stanowili Ślązacy. Zauważyć trzeba, że podczas tzw. akcji repolonizacyjnej władze oficjalnie nie stosowały żadnego przymusu, co nie było oznaką ich nieudolności, ale przemyślanej i celowej taktyki odnoszącej się do polityki zagranicznej. Ślązacy mieli dobrowolnie zapisywać się na kursy repolonizacyjne, składać wnioski o spolszczanie ich germańskich imion i nazwisk, składać prośby o weryfikację względnie rehabilitację narodowościową, ponosząc ponadto ich koszty, mieli niszczyć niemieckie napisy na grobach swych najbliższych, jak również gdziekolwiek by takie napisy nie były (niemieckie opakowania towarów zakupionych w sklepie, niemieckie metki na ręcznikach, obrusach, ubraniach itp. itd.). Miało to trafić do światowej opinii jako niezbity dowód, że Ślązacy sami szczerze pragną żyć w Polsce, że jako w pełni uświadomieni narodowo Polacy dogłębnie nienawidzą i wstydzą się swej niemieckiej przeszłości. Mniejsza o to, że faktycznie masowo napływające wnioski o zmianę nazwiska oraz wszystkie inne „spontaniczne” i „dobrowolne” antyniemieckie zachowania Ślązaków były sztucznie sterowane drogą niewidzialnych dla świata zagranicznego szykan, gróźb i zastraszzeń. Najważniejsze było to, że tzw. postawy proniemieckie były sprawą wewnętrzną państwa, a wszelkie informacje o nich były objęte klauzulą tajności, na zewnątrz natomiast Śląsk miał emanować postawami antyniemieckimi i szczerze propolskimi o charakterze masowym. Poza tym ważną rolę odgrywało samo słowo „repolonizacja”, mające świadczyć o dążeniach władz polskich do ponownego spolszczenia tego, co okupantom i „zaborcom”¹⁹² udało się zniemczyć. Oficjalnie jako zwolenników niemieckości władze kreowały wyłącznie swych najsilniejszych opozycjonistów, których – jako „wrogie elementy” – starano się usunąć ze społeczeństwa, a nawet w ogóle z państwa. Tych, których nie udało się wysiedlić, zamykano w więzieniach. Każdy opozycjonista polityczny – nawet były powstaniec śląski, ksiądz prześladowany niegdyś przez gestapo za obronę polskość w czasie wojny, żołnierz Armii Krajowej czy polskich Narodowych Sił Zbrojnych, a nawet niejednokrotnie Armii Andersa, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego – trafiał do więzienia przede wszystkim pod zarzutem neohitleryzmu, rewizjonizmu i antypolskości, co zwykle nie było w ogóle zgodne ze stanem faktycznym.

¹⁹² Śląsk nie wchodzi w zakres określenia „zabór pruski” ani też „zabór austriacki”. Górny Śląsk odpadł od państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w. drogą dobrowolnych decyzji książąt śląskich, którzy zdecydowali się podporządkować królowi Czech. Los ten podzielił także Dolny Śląsk.

Z drugiej zaś strony władze stwarzały szanse na rehabilitację nawet członkom organizacji hitlerowskich jak SS, SA, NSDAP, HJ i in., co niejednokrotnie bulwersowało nie tylko Polaków spoza Śląska, ale często nie podobało się to też nawet samym Ślązakom¹⁹³. Widać dość wyraźnie, że władzom zależało nie tyle na wysiedleniu Niemców, czy też na wzroście ich wykrywalności wśród ogółu mieszkańców Górnego Śląska, ale przeciwnie – na minimalizowaniu ich liczby, i to nie tylko dla zachowania wykwalifikowanej kadry pracowniczej śląskiego przemysłu (co podkreślają na ogół wszyscy historycy), ale także dla pokazania opinii światowej, że na Górnym Śląsku ludności niemieckiej zawsze było i jest bardzo niewiele, a i wśród wysiedlonych jest też spora grupa zwykłych polskich zdrajców (tzw. volksdeutsche). Polskie obozy koncentracyjne na Górnym Śląsku po II wojnie światowej nie były narzędziem eksterminacji na wzór obozów hitlerowskich czy radzieckich łagrów (aczkolwiek nie wolno umniejszać wagi popełnianych tam zbrodni). Obozy przesiedleńcze funkcjonowały w czasie trwania akcji wysiedlania osób narodowości niemieckiej względnie uznanych za Niemców, która zakończyła się zasadniczo w 1948 r. Obozy pracy przymusowej – również istniały tylko w latach czterdziestych – miały spełniać rolę straszaka wobec Ślązaków, aby zmusić ich do dobrowolnego poddawania się repolonizacji¹⁹⁴.

Nie jest moim celem ani oskarżanie, ani też usprawiedliwianie władz polskich okresu stalinowskiego. Opiniowanie w aspekcie moralnym nie leży w gestii historyka czy politologa, którego zadaniem jest przede wszystkim ustalenie faktów oraz ich wzajemnych powiązań i uwarunkowań. Niemniej jednak, chcąc zachować obiektywizm i bezstronność, trzeba zwrócić uwagę na wszystkie istotne fakty. Zaczniemy od tego, że wbrew pozorom to nie Stalin rządził w Polsce, komunistyczny reżim na Górnym Śląsku nie złagodniał przecież zbyt wiele po jego śmierci. Nie należy za bardzo uwypuklać uległości polskich elit rządzących wobec dyrektyw płynących z ZSRR, przeciw czemu świadczą chociażby wydarzenia z października 1956 r., gdy politycy polscy nie ulegli naciskom ZSRR nawet pod groźbą ataku radzieckich sił zbrojnych na Polskę – realizowano własną politykę, kształtując bądź co bądź komunistyczny reżim wedle własnego – polskiego uznania. Reżim na Górnym Śląsku miał charakter nie tylko antykapitalistyczny, ale przede wszystkim antyniemiecki. Jako taki po 1956 r. bardzo złagodniał, a po 1970 chyba całkowicie zamarł. Pozostał tylko reżim antykapitalistyczny. Stwierdzić zatem wypada, że polska „polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku” (określenie Bernarda Linka) była wprawdzie szkodliwa dla spójności wewnętrznej społeczeństwa polskiego, oraz dla samych Ślązaków, nie wynikała jednak – wbrew pozorom – z rzucających się nader wyraźnie w oczy pobudek szowinistycznych czy nacjonalistycznych lub antyśląskich. Szowinizm i antyśląskość nie leżały

¹⁹³ P. Madajczyk, *Przylączenie...*, s. 187; J. W. Gołębiowski, *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1969, s. 182.

¹⁹⁴ B. Linek, *Polityka antyniemiecka...*, s. 366–367. Obozy te miały również odstraszać Niemców, którzy po wysiedleniu z Polski próbowali wracać z powrotem, zob. J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych...*, s. 189–190. Poza tym obozy pracy przymusowej funkcjonowały nie tylko na Śląsku, ale także np. w województwie krakowskim, dokąd w 1954 r. wysiedlono 454 siostry służebniczki z terenu województwa katowickiego, zob. M. Pabijanek, *Wysiedlenie Sióstr Służebniczek N.M.P. Prowincji Opolskiej do obozów pracy (w roku 1954)*, „Zaranie Śląskie”, seria nowa, Rok LVIII, nr 3–4, s. 119 i nast. Szerzej o obozach zob.: P. Madajczyk, *Obozy pracy na ziemiach zachodnich i północnych przed i po 1948 roku*, [w:] *Ziemie Zachodnie...*, s. 85–92; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki...*, s. 115–143; *Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002; G. Gruschka, *Zgoda – miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998; *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, pod red. A. Topola, Katowice 1994.

u podstaw założeń polityki władz, były jedynie jej instrumentem. Zresztą polityka ta była też sprzeczna z ideologią komunistyczną, koncentrującą się na celach o charakterze internacjonalistycznym. Nie było to także postępowanie mające znamiona chaosu. Była to polityka przemyślana, świadoma i celowa. Jej społeczna percepcja wewnątrz kraju była sprawą drugorzędą, gdyż miała do spełnienia niebagatelne zadanie w polityce zagranicznej. Chodziło o to, co dla każdego państwa jest najistotniejsze – o ochronę zagrożonych granic. Obawa utraty Górnego Śląska, a być może nawet całych Ziemi Odzyskanych, nie była też fantasmagoryczną fobią jakiegoś dyktatora. Państwo polskie było przecież rządzone przez organ kolegialny, którego skład ulegał zmianom. Krążące w społeczeństwie plotki o III wojnie światowej i zmianie polskiej granicy zachodniej nie były gołosłowne. „Zimna wojna” i niebezpieczeństwo utraty przez Polskę Górnego Śląska były w pełni realne. Nastroje i postawy Ślązaków są jedynie potwierdzeniem, że taktyka polskiej polityki w kwestii granicy zachodniej nie była pozbawiona racjonalizmu, aczkolwiek nie znaczy to jeszcze, że nie posiadała żadnej sensownej alternatywy.